Nr. 53. Lwów — Niedziela dnia 5 Marca. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h, w Niemczech 3 „ — „, w innych Państwach 4 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ [illegible]
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie 8 h, na prowincyi 10 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE [illegible] po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible]
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 80 h.

Dziś: św. Fryderyka — Leona B. Jutro: św. Koloty P. — Tymoteusza

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wschód słońca o godz. 6 m. 42. Zachód „ 5 m. 44.
Długość dnia godzin 11 min. 2. Przybyło dnia od wczoraj 5 m.

Manifest i reskrypt

Niemal jednocześnie pojawiły się w Petersburgu dwa carskie orędzia: manifest do narodu i reskrypt do ministra spraw wewnętrznych. Manifest podaliśmy w telegramach wczorajszych; reskrypt znajduje się w dzisiejszych. O manifeście czytelnicy zapewne już wyrobili swój sąd, który nam pozostaje tylko sformułować. Jest to bardzo łatwo, ponieważ orędzie nie zbywa na jasności. Brzmi ono jak frazes wyrzeczony z górą czterdziestu lat temu przez Aleksandra IIego w Warszawie: „Żadnych marzeń!" Żadnych! Ani wojna nie skończy się przed zupełnem złamaniem „upartego" wroga, ani wewnętrzny ustrój nie dozna zasadniczej zmiany. Samodzierżawie jest w Rosyi przyrodzoną formą rządów, wyprowadziło ją już nieraz z ciężkich opałów, więc pozostać musi w całej swej rozciągłości, a wierni poddani niech pomagają rządowi w tłumieniu nieporządków, albowiem czemprędzej zapanują spokój i ład, tem rychlej można będzie przystąpić do rekonstrukcyi maszyny administracyjnej. A zatem, odnowienie tej maszyny — oto wszystko, co car przyrzeka narodowi.

Jakie wrażenie musiał ten manifest sprawić na Rosyanach nawet najbardziej lojalnych, nawet na tych, którzy przerażeni rozruchami socyalistycznymi i dynamitowemi bombami postanowili skupić się dokoła tronu? Oto przedewszystkiem musieli oni sobie powiedzieć, że zaczyna się znany już im terroryzm z góry, jako odpowiedź na terroryzm z dołu. Bo trzeba wiedzieć, że zbiegły z Rosyi pop Gapon wystosował orędzie do robotników, do ludu rosyjskiego. To także manifest, a datowany w Paryżu 1go marca, brzmi zaś tak: „Robotnicy! Organizujcie się w armię! Zbierajcie pieniądze w miastach i po wsiach na broń dla całego narodu. Ćwiczcie się w używaniu broni i bądźcie gotowi, ponieważ nie można dać [illegible] rządowi [illegible] ludu. Tymczasem uprzątajcie tych nikczemników, którzy się poważyli strzelać do bezbronnego ludu. Macie wiedzieć, że powodzenie ludowego powstania jest zapewnione. We właściwej chwili wszędzie otrzymacie dynamit i inne narzędzia walki. Będzie waszym świętym obowiązkiem podnieść się na całej ziemi rosyjskiej w chwili, gdy was wezwie do tego komitet narodowej zemsty, narodowej obrony i wolności. Powinniście tymczasem niszczyć wszędzie urządzenia gazowe, telegrafy, telefony, tramwaje, koleje żelazne, budynki policyjne: koszary, gmachy rządowe, pałace ciemiężycieli, lecz nie dotykajcie się osób prywatnych, ani prywatnego mienia. Czekajcie wezwania do walki ostatecznej, której celem: zniesienie samowładztwa, a zapewnienie wszystkim równych praw i swobód. Towarzysze! Przebywam zdala od was, aby z komitetem zemsty przygotować walkę, ale w chwili stanowczej znajdę się pośród was".

Otóż aby w odpowiedzi na ten manifest Gapona, wzywa car w swym orędziu wszystkich urzędników, [illegible] swą służbową przysięgą i działali z największą stanowczością.

Car rozwiązał więc czynownictwu ręce, z góry dał mu absolutoryum za wszystko, co zrobi dla stłumienia buntu.

Tak więc Rosyanie nawet najbardziej lojalni musieli sobie powiedzieć:

„Oto proklamowano panowanie dwóch terroryzmów — jednego z góry, drugiego z dołu. Społeczeństwo, które jest w środku, znajdzie się w straszliwych kleszczach. Będzie walka głucha i zaciekła, która przetrwa wojnę z Japonią, przetrwa życie niejednego dygnitarza, wielu szpiegów, a skończy się albo ciemną [illegible], albo rewolucyjnym hejnałem. Trudno przyszłość odgadnąć, ale teraźniejszość, która się odezwała manifestami carskim i Gapona spadła na Rosyę ciężarem olbrzymiej góry. Żadnej nadziei po tylu nadziejach — to okropny zawód!"

Lecz wkrótce po manifeście swoim car wydał reskrypt do ministra Bułygina. Ten akt brzmi już inaczej. Zapowiada powołanie „najgodniejszych, posiadających zaufanie ludu i przez ludność wybranych mężów do udziału w obradach nad ustawodawczymi projektami i do wypracowania ich".

Między manifestem a reskryptem nie ma logicznego związku: pierwszy obstaje przy samowładztwie, drugi daje przedstawicielom narodu prawo stanowienia o ustawach; pierwszy zapowiada teroryzm z góry, drugi wprowadza Rosyę na tory konstytucyjne, bo choćby „wybrani mężowie" mieli tylko głos doradczy, zawsze przecież jest to już zasadniczy zwrot od samowładztwa. Nie wiemy, czy straszliwe wrażenie, jakie manifest musiał sprawić, skłoniło cara do wydania reskryptu, czy może bardzo niepomyślne wiadomości z Mandżuryi. W każdym razie dwa te akty, wydane jeden po drugim w odstępie jednodniowym, świadczą o tem, że w rosyjskim rządzie i w otoczeniu cara usposobienie zmienia się z dnia na dzień. Sytuacya, stworzona obu orędziami cara, jest więc taka: Energiczne, bezwzględne tłumienie rozruchów, rewolucyjnych agitacyj i czynów, a jednocześnie praca nad reformami nietylko administracyjnemi, lecz także nad takiemi, które może choć trochę zbliżą Rosyę do form konstytucyjnych.

Z widowni wojny.

To, co telegramy podają o bojach nad rzeką Sza, jest naturalnie ogromnem streszczeniem raportów Kuropatkina i Oyamy, streszczeniem tak wielkiem, że nieraz nie można doszukać się w niem treści. Jedno tylko jest niewątpliwe, mianowicie to, że odosobnione walki na różnych punktach bojowej pozycyi, której długość wynosi przeszło 80 kilometrów, zwolna się zlewają w jedną powszechną bitwę. Ogólny jej obraz już można sobie odtworzyć i zrozumieć japońskie zamiary. Dla łatwiejszego zrozumienia sytuacyi, przenieśmy całą akcyę do Galicyi. Wyobraźmy tedy sobie, że Mukden stoi tak, jak Lwów, a że Kuropatkin zasłania go wzdłuż górnego biegu Dniestru od Sambora do Halicza, Japończycy zaś naciskają w takim porządku: Kuroki na Halicz, Nodzu na Żurawno, Mikołajów i Komarno, a Oku na Sambor. Na całej tej linii obie nieprzyjacielskie armie znakomicie się oszańcowały, co miało tę złą stronę, że ich znieruchomiło do takiego stopnia, iż słusznie się mówiło, że kto z nich pierwszy wyjdzie ze swych szańców, aby się rzucić na przeciwnika, ten będzie pobity. Były to jakby dwie twierdze, stojące naprzeciwko sobie. Kto z twierdzy wyjdzie, ten się pozbawi całej jej wartości. Zapewne naciskany z Petersburga, aby coś przecie zrobił i odwrócił uwagę Rosyan od wewnętrznych stosunków, pierwszy wyszedł Kuropatkin, ale uczynił to bardzo ostrożnie, może zanadto ostrożnie, bez brawury, która nieraz zbawia: swe lewe skrzydło pchnął naprzód, niby na Halicz. Chciało nieszczęście, które stale prześladuje Rosyan, że w tym samym czasie pojawiła się silna japońska kolumna od strony zachodniej, od Sinmintinu, a na naszym galicyjskim przykładzie jakby od Przemyśla. Kuropatkin spostrzegł tedy, że mu na tyły zachodzą od prawego skrzydła, więc nie mógł wziąć stąd wojska na wzmocnienie ruchu na Halicz. Ale tego nie dość. Okazało się, czego Kuropatkin nie wiedział i co jest jego wielkim błędem, że pod Haliczem stoi już nie sam tylko Kuroki, ale że przybył mu na pomoc cały korpus, który do niedawna zdobywał Port Artura. Że Oyama właśnie tam posłał ten korpus, jest w tem dowód, że Japończycy przez swych szpiegów wiedzą wszystko, co się dzieje po rosyjskiej stronie i w porę się przygotowują na każdy wypadek. W przeszłym tygodniu zaczął się tedy bój pod Tsinhoczenem, a więc niby pod Haliczem. Rosyanie przegrali go i w piątek już się tylko bronili pod górą Berezniewską, która leży tak, jak w Galicyi Rohatyn. Zatem wówczas, gdy japońska kolumna, idąca od Sinmintinu (Przemyśla), zagroziła tyłom rosyjskiego prawego skrzydła, jednocześnie Kuroki, odrzuciwszy Rosyan do góry Berezniewskiej (niby Rohatyna) zagroził tyłom ich lewego skrzydła. W skutek tego rosyjski środek pod dowództwem Kaulbarsa począł się skupiać; uczynił to samo na prawem skrzydle Miłow, następca Grippenberga, a obu ich Japończycy zaczęli atakować i w ten sposób bitwa, albo raczej szereg bitw powstał na całym strategicznym froncie. Ale wszystkie japońskie ataki były leniwe, niezdecydowane, takie chwiejne, że ilekroć który oddział zanadto zapędził się naprzód, zaraz się cofał. W tym czasie Kuropatkin telegrafował do Petersburga o swych częściowych zwycięstwach, a wszyscy militaryści w Europie w głowę zachodzili, co to się stało z Japończykami, i w końcu zadecydowali, że Oyama nie szuka bitwy, tylko manewruje, niepokoi Rosyan, liczy na to, że Chunchuzy powysadzają mosty kolejowe na drodze z Charbina do Mukdenu, a wtedy ogłodzony Kuropatkin bez boju zacznie odwrót.

Było jednak zupełnie co innego. Japończycy nie naciskali na Rosyan, owszem, jakby chcieli zatrzymać ich nad rzeką Sza, aby Kuroki miał czas wykonać świetny manewr. Po bitwie pod górą Berezniewską, stoczonej w przeszły piątek, zostawił on tę pozycyę jenerałowi Nogiemu, dowódzcy korpusu port-arturskiego, a sam górskiemi drogami rzucił się w bok i po kilku dniach pokazał się w miejscowości Siaudapudzy, która w Galicyi odpowiada położeniu Zborowa. Jasnem się stało, że Japończycy postanowili zupełnie okrążyć Rosyan, aby oni musieli przyjąć wielką, rozstrzygającą bitwę, albo też — jeżeli zdołają się cofnąć — to już nie do Mukdenu, czyli na naszym galicyjskim przykładzie do Lwowa, ale znacznie dalej na północ. Kiedy się dowiedziano o tym manewrze Kurokiego, natychmiast Kuropatkin wysłał przeciwko niemu wojska. Szło o pośpiech, więc wysłał przeważnie jazdę i dlatego to jenerał Renenkampf, posłany przeciw Kurokiemu, ma wogóle tak niezwykły, a w górskiej okolicy wprost niedorzeczny skład korpusu, że na półtorej dywizyi jazdy posiada tylko dywizyę piechoty. Telegramy donoszą, że piechota Kurokiego bije jazdę Renenkampfa. Oczywiście, inaczej być nie może wśród skał, jarów, urwistych gór i wszelkich rozpadlin. Nie myślmy jednak, że Kurokiemu pójdzie tu łatwo. Droga jego do Mukdenu (niby Lwowa), czy za Mukden prowadzi wciąż między górami, przez wąskie wąwozy, w których małe siły mogą skutecznie opierać się wielkim. Tu na każdym kroku mogą być Termopile. Wogóle dziś taktyka uznaje, że przy nowoczesnej technice artyleryjskiej i karabinowej nie należy szturmować wąwozów z frontu, lecz każdą pozycyę trzeba górami obchodzić i brać z boków lub z tyłu, zmuszając przeciwnika do odwrotu. To robota bardzo nużąca i długa. Renenkampf ma oczywiście jazdę kozacką, a ona zsiada z koni i nieźle działa jako piechota, przyczem każdy trzeci człowiek nie bierze udziału w walce, lecz zdala od niej trzyma trzy konie. Jeżeli wąwozy są bardzo ciasne, to taki ubytek ludzi nie jest szkodliwy, ale na każdej pozycyi trzeba porzucać rannych, a to wytwarza w wojsku przygnębienie.

Podaliśmy ogólny obraz walk teraźniejszych. Jeżeli Renenkampf będzie musiał prędko się cofać przed Kurokim, to Kuropatkin rozpocznie szybki odwrót, aby się nie znaleźć w pułapce, w pozycyi podobnej do sedańskiej. W przeciwnym razie może spróbuje szczęścia w ogólnym stanowczym boju, jeżeli mu się nadarzy pomyślna chwila. Dyspozycye rosyjskie zależą teraz wyłącznie od pytania, czy odwrotowa droga jest jeszcze otwarta, bo że już się stała niezbyt pewną, widać z polecenia, aby z Mukdenu wywieziono wszelkie urzędy.

Może więc nadchodzi ta chwila, w której Rosya, jeżeli przegra stanowczą bitwę, zdecyduje się poprosić o pokój. Wprawdzie przyjaciele jej głoszą, że ona pierwej chce odnieść choć jedno zwycięstwo, ale na to bardzo słusznie odpowiadają z japońskiej strony: „A któż to powiedział, że my zechcemy przyjąć pokój po przegranej bitwie? Dotychczas zwyciężaliśmy zawsze i to właśnie jest dla nas najważniejsze ze względu na wrażenie w całej Azyi. Całe to korzystne dla naszej przyszłości wrażenie przepadnie, jeżeli pokój stanie po rosyjskiej wygranej. Zatem, jeżeli stracimy choć jedną bitwę, to jeszcze bardziej natężymy nasze bojowe siły. Niech także Rosya nie myśli, że nie zażądamy od niej kontrybucyi. Ona musi nam zapłacić wszystko, co nas wojna będzie kosztowała. Tylko w takim razie pokój może stanąć na warunkach, o których doniosło biuro Reutera, bo bez kontrybucyi cóż to są za warunki! Korea i Mandżurya nigdy nie były własnością Rosyi, skądże więc ona ma prawo robić nam dar z tych krajów? Z nimi postąpimy podług własnej woli, a jak? — to już wiadomo: Mandżurya wróci do Chin, Korea pozostanie pod naszym wpływem, ale niepodległość zachowa. Jeżeli więc nie weźmiemy kontrybucyi, to cóż otrzymamy za tak trudną wojnę? Prawda, mówią, że Rosya odstąpi nam Sachalin, który podstępnie oderwała od Japonii, kiedy w niej szalała wojna domowa. Lecz jakaż jest wartość Sachalinu? Wszystko, co ta wyspa daje rosyjskim poławiaczom fok i wielorybów, rosyjskim handlarzom futer i drzewa, wreszcie rolnikom, oceniają Rosyanie na sześć milionów rubli rocznie. Jestto procent od 150ciu milionów rubli, a taka kwota oczywiście nie jest wynagrodzeniem za wojnę".

Sprawa dalszej poprawy losu

urzędników państwowych.

W papierach, pozostałych po zmarłym prezesie gabinetu, hr. Taaffem, które częściowo ogłasza praska *Politik*, znaleziono także kwalifikacyjną tabelę służbową hr. Taaffego z czasów, gdy był on jeszcze tylko radzcą Namiestnictwa w Pradze, a więc z przed lat niespełna pięćdziesięciu. W tabeli tej uwidoczniono, że hr. Taaffe jako radca Namiestnictwa pobierał 1.260 zł. rocznej pensyi. Jakże zawstydzająco marną wydaje się dziś taka płaca urzędnikowi tej samej rangi, toż pobory służbowe oficyała pocztowego są wyższe, radca Namiestnictwa zaś zaraz po nominacyi pobiera 6.400 koron zasadniczej pensyi i 960 koron dodatku aktywalnego, czyli razem 7.360 koron, nadto ma prawo do dwóch dodatków pięcioletnich po 800 koron, a zatem dochodzi do pensyi 8.960 koron. Cyfry te są najlepszą ilustracyą tej nadzwyczajnej poprawy pozycyi materyalnej urzędników państwowych, jaka przyszła do skutku w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu dzięki życzliwości rządu, a przedewszystkiem dzięki ofiarności parlamentu.

Także pozycya materyalna wdów po urzędnikach państwowych jest dziś nieskończenie korzystniejsza niż była jeszcze przed laty kilkunastu. Dawniej taka biedna wdowa skazana była wraz z dziećmi swemi wprost na nędzę, gdyż zaopatrzenie, jakie dawało jej państwo, nie wystarczało nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życia. Toż wdowa po urzędniku dziewiątej rangi, a więc np. adjunkcie sądowym, lub komisarzu, otrzymywała wszystkiego 350 zł. rocznej pensyi. Dzisiaj tak małe pensye wdowie wcale nie istnieją, gdyż ustanowiono zasadę, że najniższa pensya wdowy po urzędniku wynosić ma przynajmniej 800 koron rocznie. Wogóle zaś szemat teraźniejszy pensyi wdowich jest następujący: a) Wdowa po urzędniku najniższej (XI rangi) a więc kanceliście sądowym, asystencie pocztowym itd, otrzymuje 800 koron, b) wdowa po urzędniku X. rangi (koncepista, oficyał) 1000 koron; c) IX. rangi (adjunkt sądowy, komisarz) 1.200 koron; d) VIII. rangi (sekretarz) 1.400 koron; e) VII. rangi (radca sądowy lub skarbowy, starosta itd.) 1.800 koron; f) VI. rangi (radca Namiestnictwa, radca wyższego sądu, profesor uniwersytetu itd.) 2.400 koron; g) V. rangi (radca dworu) 4.000 koron.— Nadto każda wdowa po urzędniku, mająca dzieci, otrzymuje dodatek na ich utrzymanie, podczas gdy dawniej otrzymywała taki dodatek tylko wtedy, gdy miała przynajmniej troje dzieci.

Lwią część kosztów, jakie pociągnęło za sobą to poprawienie losu urzędników państwowych tudzież wdów i sierót po nich, ponosi państwo, to jest ludność opłacająca podatki, a coroczne zamknięcia rachunków funduszów pensyjnych wskazują jak znaczne są te ofiary. Częściowo jednak przyczyniają się i sami urzędnicy do pokrycia tych ogromnych kosztów zaopatrzenia siebie i swych rodzin, gdyż płacą na rzecz funduszu pensyjnego 3% od swoich poborów służbowych. Wobec jednak ogromnych korzyści, jakie zapewniają im dzisiejsze przepisy pensyjne, ponoszą oni tę ofiarę chętnie i chyba tylko ci, którzy żyją w bezżennym stanie, w przystępie złego humoru sarkają na to, że muszą płacić 3% od swoich pensyi właściwie na rzecz żon i dzieci swoich żonatych kolegów.

Jakkolwiek dzisiejsze przepisy pensyjne są dla urzędników państwowych na ogół biorąc bardzo korzystne, zwłaszcza w porównaniu z tem, co było w niezbyt odległej przeszłości, mimo to czynią urzędnicy usilne zabiegi, aby je jeszcze w niektórych punktach ulepszyć i przez to zgotować sobie jeszcze wygodniejszą egzystencyę na wypadek, gdy im zabraknie sił do dalszej pracy w czynnej służbie.

Przedewszystkiem idzie urzędnikom o to, ażeby w razie przeniesienia ich w stan spoczynku wliczono im do emerytury także dodatek aktywalny, co dziś nie ma miejsca. Dodatek ten jest rozmaity, odpowiednio do tego, w jakiem mieście urzędnik służy, największy jest w Wiedniu, o 30 do 40%, mniejszy we Lwowie i innych stolicach krajów koronnych, zaś w miastach prowincyonalnych jeszcze mniejszy. We Lwowie wynosi dodatek aktywalny: urzędnika 11-tej rangi 360 koron rocznie; 10-tej rangi 480 kor., 9-tej 600 kor., 8-mej 720 kor., 7-mej 840 kor., a 6-tej 960 kor. rocznie. Owóż w razie, gdy urzędnik przechodzi na emeryturę, traci ten dodatek aktywalny, a to stanowi w jego budżecie domowym poważną różnicę. Dlatego też wszystkie stowarzyszenia urzędników w państwie wdrożyły akcyę zbiorową i udały się do rządu z prośbą o wyjednanie, ażeby i dodatek aktywalny bywał wliczany do pensyi emerytalnej. Rząd oświadczył, że w zasadzie nie ma nic przeciw temu, byleby tylko koszta, jakie wynikną z tego polepszenia emerytur, ponosili sami urzędnicy. Polecono tedy rządowym organom rachunkowym przeprowadzić obliczenie, o ile trzebaby podnieść wkładki opłacane przez urzędników do funduszu pensyjnego, ażeby można wliczać do pensyi emerytalnej także dodatek aktywalny najniższej kategoryi, t. j. taki, jaki pobierają urzędnicy w małych miastach prowincyonalnych. Buchalterya rządowa wyrachowała, że cel ten możnaby osiągnąć przez podwyższenie wkładek urzędników z 3 na $3\frac{8}{10}$% od ich poborów służbowych. O tem zawiadomiono wszystkie stowarzyszenia urzędników w państwie. Nie dały one dotychczas żadnej odpowiedzi na odnośną notę rządu, podobno jednak przeważa w sferach urzędniczych zdanie, że ciężar ten ponieść winno państwo, a nie urzędnicy.

Niezależnie od owej akcyi, wdrożonej przez stowarzyszenia urzędnicze, zajął się rząd zbadaniem innego, również niezmierną doniosłość dla urzędników mającego projektu, a mianowicie projektu skrócenia czasu ich służby czynnej, o którym to projekcie podaliśmy już krótką wzmiankę. Wedle dzisiejszych norm, urzędnik państwowy musi wysłużyć 40 lat, aby nabyć prawo do pełnej emerytury, tylko urzędnicy kolejowi nabywają to prawo po 35 latach, a profesorowie szkół średnich i uniwersytetów już po 30 latach. Owóż rząd pragnie, by wszystkim bez wyjątku urzędnikom państwowym, którzy dziś muszą służyć 40 lat, skrócono czas służby o pięć lat, a więc, by urzędnik już po wysłużeniu 35 lat mógł przejść na emeryturę z pełnymi poborami. I tu jednak stawia rząd za warunek, ażeby koszta tej reformy ponieśli sami urzędnicy. Departament asekuracyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych przeprowadza właśnie obliczenia, jaki efekt finansowy będzie miało to zniżenie czasu służby

---

23)

Michalina Domańska.

WYKOLEJENI.

(Ciąg dalszy).

W tym okrzyku zabrzmiał ból. W cieniu rzęs czarnych coś się zaszkliło... Łzy?...

Milczenie... Tylko oddech ciężko pracujących piersi.

— Wando!...

— Panie Dołhiński!

Czar prysnął. Stoi znowu zimna, odpychająca, surowa.

— Dosyć. Nie po to pana wezwałam, aby mówić o tej na zawsze pogrzebanej sprawie. Chcę tylko odwołać się do prostego uczucia sprawiedliwości. Za co to dziecko, nieszczęśliwym trafem znajdujące się między nami, ma niewinnie cierpieć? Bo cierpieć będzie, ja to wiem. Ma serce pełne prostoty, ale bardzo gorące; pan ją bałamuci i zbałamuci. Za dwa tygodnie cały ten epizod zginie z pana pamięci, a ona pozostanie zwichnięta — może na zawsze.

— Od kiedy to, hrabino, raczysz mnie uważać za tak niebezpiecznego dla serc panieńskich?

— Po co próżne frazesy? Rozkochać w sobie Marylkę, to nie żadna sztuka dla pana — i dodam — nie żaden honor. Ale ona jest za czysta, za szlachetna, aby służyła panu jako zabawka, jest przy tem na mojej opiece — i ja na to nie pozwolę.

— I cóż zrobisz, hrabino?

Skrzyżował ręce na piersiach i patrzał na nią ironicznie i wyzywająco.

— Czy ją wydasz za tego książkowego mola? To zły sposób, pani, stanowczo!

— Może pan drwić, ile się panu podoba, powtarzam jednak, że Marylki nie dam poświęcić pańskim.... strategicznym planom!

Janusz ukłonił się głęboko; uśmiechał się, ale w oczach miał zły blask.

— A zatem wojna w dalszym ciągu, przyjmuję wezwanie!

Pani Połońska nie odpowiedziała ani słowa; opuściła powieki na oczy z wyrazem wielkiego znużenia i twarz jej przybrała znowu ten wyraz kamiennego spokoju, który w świecie nosiła jak maskę.

Salonik opróżnił się tymczasem: we drzwiach do damskiego buduaru stały tylko Iza z Mitą i szeptały.

— Uważałaś, jak dziś późno przyszedł? Powiadam ci, jestem wściekła na niego!

— Za wczorajsze?

— Za wczorajsze. Widziałaś?

— Widziałam, że ogromnie asystował pani Ninie.

— Ależ proszę cię, ślizgał się ze mną, a ona stała u wejścia z kilku panami. Raptem woła: „*Mr.* Holsztyński, pan ma łyżwy, niech mnie pan powozi trochę w fotelu". — Uważasz co za kobieta! A on, moja droga, nie pyta o nic, zostawia mnie na środku stawu i leci do niej. I jak nie zaczną śmiać się a flirtować...

— Ach! wiesz, na twojem miejscu niewiem, cobym zrobiła!

— To też zobaczysz, jak ja go dziś przyjmę, kiedy przyjdzie przypomnieć mi mazura!

— Zacznij barona kokietować na złość!

— Ej, barona nie weźmie na seryo.

— O! Rawicz idzie, to dobrze, *c'est ce qu'il faut!*

Jerzy od przyjścia nie miał sposobności przemówić do Izy, tak wciąż była zajęta przybywającymi gośćmi. Teraz, widząc ją prawie samą, zbliżył się trochę nieśmiało, nie wiedząc od czego zacząć rozmowę, któraby ją zajęła i zatrzymała przy nim. Ale Iza zagadnęła go sama. Obie z Mitą wpadły na temat wspomnień wakacyjnych i rozprawiały z wielkiem ożywieniem.

Po chwili z salonu wyszedł Holsztyński i ze zwycięzkiem spojrzeniem swych pięknych oczu — szedł prosto do Izy.

— *Nous dansons la mazurka, n'est-ce pas, mademoiselle?*

Iza spojrzała na niego z chłodnem zdziwieniem.

— *Pas le moins du monde.* Mazura tańczę z panem Rawiczem, nieprawdaż, panie?

I zwróciła się do Jerzego z czarującym uśmiechem, który mu niebo otworzył. Olśniony tą niespodzianą łaską, wyjąkał coś niewyraźnego.

— Co za brak pamięci, panno Izo! Przecież pani mi dawno tego mazura przyrzekła!

— Jeżeli to było dawno, to tembardziej miałam czas zapomnieć. Zresztą, może jeszcze wtedy nie było pana Rawicza. Panie Jerzy, niech mi pan potrzyma bransoletkę, muszę włożyć rękawiczki!

Holsztyński zagryzł wargi i z pod oka spojrzał na Jerzego, który w wielkiem uniesieniu radości i tryumfu, miał ochotę do nóg paść Izie.

W tej chwili zegary wydzwoniły dwunastą; do salonu weszli lokaje z tacami szampana, muzyka zagrała poloneza i bal się rozpoczął.

Bal? — nie, to był piękny sen, baśń tęczowa, tak przynajmniej zdawało się Jerzemu, gdy o szafirowym, zimowym świcie opuszczał salon. Iza z nim tańczyła mazura, z nim siedziała przy kolacyi, jemu dała order w kotylionie. I to na balu u siebie w domu, gdzie miała całą swobodę wyboru.

Wszyscy musieli widzieć to wyróżnienie, jutro o tem tylko mówić będą, a później... przy końcu karnawału... Jerzemu myśli mąciła radość, potrzebował ruchu, przestrzeni, włożył futro, szapoklak i szybko zaczął biedz po pustych ulicach. Zorza rozpoczynającego się dnia zdawała mu się zorzą jego szczęścia. Tymczasem przed dom pani Radolińskiej zajeżdżały karety, w przedsionku panował gwar i zamieszanie.

— Januszu, jutro czekam ze śniadaniem o 2. Czy wstaniesz, śpiochu?

— Na twój rozkaz wstałbym nawet z grobu *o ma belle soeur, trois fois belle!*

— *Voulez-vous vous taire!* Przyjdzie także Edmy i Józef. Może nareszcie skończycie interesa.

— Chyba wtedy, jeśli ty mnie weźmiesz w obronę i będziesz za mnie marszczyć się na Józieczka.

— No, no, jakoś poradzimy; przyjdź tylko ty zepsuty dzieciaku!

— Panie profesorze, czekamy jutro o szarej godzinie na pogawędkę przy szklance herbaty. Trzeba skończyć ostatnią naszą dysputę.

— O szarej godzinie? Będę już blisko granicy, hrabino.

— Pan wyjeżdża?

— Tak, pani, i to zaraz.

. . . .

— Odmówiłaś mu, Marylko?

— Tak Wandziu!

— Tak nagle, prędko.... Niedawno jeszcze byłaś na co innego zdecydowana?

— Zmieniłam zdanie.

— Marylko, dziecko, czy nie będziesz tego żałować gorżko? Zastanów się: człowiek tak rozumny, dobry, szlachetny....

(Ciąg dalszy nastąpi).

urzędników. Nie są one jeszcze zamknięte, ale podobno już dziś można przyjąć, że jeżeli się zniży czas służby urzędników z 40 na 35 lat, a nadto wliczy się do pensyi emerytalnej 40% pobieranego przez nich dodatku aktywalnego, w takim razie wkładka, opłacana przez urzędników do funduszu pensyjnego, będzie musiała wynosić od 4 do 5%, a więc np. 4½, albo $4^{16}/_{10}$% — ostateczna cyfra nie jest jeszcze ustalona.

Gdy projekt odnośny wypracowany zostanie we wszystkich szczegółach, wówczas rzeczą urzędników będzie zastanowić się nad tem, co mają wybrać: czy dobrowolnie zgodzić się na podwyższenie swych wkładek do funduszu pensyjnego i zapewnić sobie przez to nowe, a bardzo znaczne korzyści, czy też udać się na niepewną drogę prawowania się z rządem i kołatania u parlamentu, aby kosztem jakichś nowych ciężarów podatkowych przyznał im te ulgi bez żadnego przyczynienia się z ich strony.

Rada państwa.

Wiedeń 3 marca. Między odczytanemi na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów interpelacyami, znajduje się interpelacya Daszyńskiego i tow. w sprawie wmieszania się pruskiego urzędnika policyjnego do wewnętrznych spraw Austryi. Interpelanci stwierdzają, że pruski radzca policyjny Maedler z Bytomia bawił w grudniu z. r. z polecenia rządu pruskiego w Wadowicach, a prawdopodobnie i w innych miastach galicyjskich, aby zbadać, czy prawdą jest, że wpływają tam na osiedlonych w Galicyi obywateli, by nie jechali na pewien proces do Bytomia, na który zostali wezwani jako świadkowie. Maedler wygotował pisemne sprawozdanie o swoich dochodzeniach dla pruskiej prokuratoryi i sprawozdanie to przy rozprawie głównej dnia 17-go lutego b. r. odczytano.

Owóż Maedler opowiada w tem sprawozdaniu, że pewien urzędnik policyjny w Wadowicach oświadczył mu gotowość przyjęcia pieniędzy, przeznaczonych na podróż dla świadków i postarania się, by oni przyjechali do Bytomia. Wszystkie te fakty i przeszłość Maedlera, jednego ze znanych prowokatorów, dowodzą, że pozwolił on sobie w Galicyi urzędować, jakgdyby w prowincyi pruskiej. Wobec tego, że także rosyjscy szpiegowie krążą po Galicyi, aby śledzić ruch polityczny, zapytują interpelanci, co rząd zamierza uczynić, by temu zapobiedz.

Odczytano następnie interpelacye p. Hanisza i tow. w sprawie aresztowania austryackiego poddanego Wilhelma Schmidta w Łodzi; Breitera i tow. do ministra kolei w sprawie oddania budowy kolei Tarnopol-Zbaraż firmie Rybak. Sochański i sp., za którą kryje się pruska spółka kolejowa; firma ta — zaznacza interpelant — mimo panującej nędzy, nie wykonała w ciągu roku żadnej roboty, któraby dała ludności zarobek; wreszcie interpelacyę Breitera i tow. do ministra skarbu w sprawie postępowania władz skarbowych przy rozdawaniu trafik.

P. Schuhmeyer protestował przeciw sposobowi, w jaki minister obrony kraj. zwykł odpowiadać na wszystkie interpelacye w sprawie znęcania się nad żołnierzami. Użalał się, że zarząd wojskowy ignoruje wypadki maltretowania żołnierzy, przytoczone przez prasę socyalno-demokratyczną. Następnie opisał mówca na podstawie relacyi naocznych świadków fakt maltretowania pewnego dragona, nazwiskiem Hanglera. Pismo ministra wojny o tym wypadku było pełne nieprawdziwych szczegółów. Mówca protestował dalej przeciw zawartemu w ostatniej mowie ministra obrony krajowej zarzutowi podburzania w armii i denuncyowania.

Szef wojskowego korpusu lekarskiego dr. Uriel stwierdza z zadowoleniem, że w wypadku dragona Hanglera lekarze spełnili swój obowiązek tak, że nawet cień zarzutu nie spada na szpital garnizonowy w Gracu. Jako stary, doświadczony lekarz, musi mówca stwierdzić, że opis wypadku, oparty na zeznaniach matki Hanglera, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy z Hanglerem. Nie można ostrej krytyki opierać jedynie na zeznaniach matki, bolejącej nad losem jedynego dziecka. Złożonym pod przysięgą zeznaniom lekarzy, którzy czuwali nad Hanglerem, należy przynajmniej tyle dać wiary, co zeznaniom matki. Na podstawie aktów przedstawia mówca wypadek z Hanglerem i w końcu zapewnia, że nietylko armia, ale cała Austrya może być dumną z naszych szpitali wojskowych. (Okrzyki protestu z ław socyalistycznych).

Po przemowach Noskego (niem. postępowca), Fressla (czeskiego radykała), wreszcie jeneralnego mówcy *pro* Völkla, w głosowaniu oświadczyło się za nagłością wniosku Schumayera 84 posłów przeciw 45. Ponieważ nie było większości ⅔ głosów, nagłość upadła, a wniosek będzie regulaminowo traktowany. Wynik głosowania spowodował głosy oburzenia ze strony socyalistów przeciw katolickiemu centrum i Kołu polskiemu.

Pod koniec posiedzenia przyszło do burzliwej sceny pomiędzy antysemitami a socyalistami z powodu przemowy antysemity Gessmanna, który zarzucał prezydentowi, że nie wpisał go na listę mówców przed zamknięciem dyskusyi. Prezydent Vetter odparł ataki wśród oklasków socyalistów, wszechniemców i niemieckich ludowców. Następne posiedzenie we czwartek.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi, że w Mukdenie ustał wszelki ruch handlowy. Oczekują tam lada chwila zajęcia miasta przez Japończyków.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że wczoraj nad rzeką Sza lewe skrzydło japońskie ruszyło naprzód i zajęło pozycye rosyjskie. Prawe skrzydło posunęło się aż do punktu, położonego o 22 mil ang. na południe od Buik. Rosyanie stracili 3000 ludzi. Japońska piechota otrzymała tysiące ręcznych granatów, któremi niszczy obecnie fortyfikacye rosyjskie nad rzeką Sza.

Sachetun. (Pet. Ag. tel.). Na prawem skrzydle Japończycy ruszyli naprzód. Wywiązała się gwałtowna walka Cztery dywizye japońskie dotarły aż do miejscowości Sawinpu, położonej o 18 klm. na zachód od Mukdenu; zostały jednak zatrzymane w marszu przez wysłany przeciw nim oddział rosyjski.

Sachetun. (Pet. Ag. tel.). Oba skrzydła japońskie posuwają się dalej. Ubiegłej nocy zaatakowali Japończycy o godz. 4 rano także nasze centrum. Atak ich skierowany na Erldan został odparty. Silny ogień dział oblężniczych skierowany jest dalej na pagórek putiłowski. Wczoraj o godz. 9 Japończycy przypuścili atak, lecz zostali odparci. Tak samo było z drugim atakiem. Straty japońskie są wielkie. Ponieważ ostrzeliwanie trwa dalej, należy się spodziewać nowego ataku. Wojska gen. Nogi biorą udział w walce. Na skrzydle lewem Japończycy posuwają się dalej. Na naszem skrzydle wschodniem oddział nasz po gwałtownej walce odparł atak japoński. Obustronne straty są wielkie. Rezultatów rozstrzygających dotychczas nie ma. Również na prawem skrzydle Japończycy prowadzą dalej swoją akcyę. W Sinmintin pojawił się oddział japońskiej konnicy.

Petersburg. (Pet. ag tel.). Kuropatkin telegrafuje, że Japończycy zaatakowali Ubenpudza, jednak oddział rosyjski utrzymał się na swojej pozycyi. O zajściach pod Kudzadza nie ma sprawozdania. Walka dnia poprzedniego pod Tunsinko trwała do wieczora. Koło wąwozu Gutulin nasze wojska zdobyły 1 szaniec. Jedna japońska baterya ostrzeliwała nasze pozycye szrapnelami. Nasza baterya jednakże zmusiła ją do milczenia. Pod Kandolizan Japończycy zaatakowali nasze pozycye. Kanonada na całym froncie drugiej i trzeciej armii trwała dalej. Koło wieczora Japończycy podjęli ofensywę nad rzekami Hun i Liao w kierunku północnym.

Dalej Kuropatkin donosi, że oddział rosyjski pod Ubenpudza po ciężkiej walce zatrzymał swe stanowiska. Szef sztabu jeneralnego Mojenko zginął. Na prawem skrzydle koło Kudzadza Japończycy zostali odparci z ogromnemi stratami. Jedna kompania została zniesiona. Od rana Japończycy atakują Gudulin. Na prawem skrzydle atak japoński został odparty. O godzinie 7 nieprzyjaciel zaatakował pagórek putiłowski, a generał Putiłow donosi o odparciu pierwszego ataku. Ofensywa nad Liao trwa dalej. Przedsięwzięliśmy kroki przeciw japońskiemu zamiarowi oskrzydlenia naszej armii.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Sinmintin, że Chińczycy wydali Rosyanom 4 oficerów japońskich i 1 sierżanta, którzy 23 lutego usiłowali przerwać kolej na północ od Tielinu. Otrzymali za to od Rosyan 3 tysiące rubli nagrody. Japończyków natychmiast ścięto.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg 4 marca. (Urzędowa Petersb. Ajencya tel.). Reskrypt cara do ministra spraw wewnętrznych Bułygina opiewa: „Zgodnie z dawnym zwyczajem narodu rosyjskiego, by w dniach radości i smutku wyrażać tronowi swe uczucia, zgromadzenia szlachty, ziemstw, kupiectwa i gmin z całej Rosyi przesłały carowi z okazyi narodzin następcy tronu liczne życzenia z wyrażeniem gotowości poświęcenia dla pomyślnego zakończenia wojny całego majątku, oraz wszystkich swoich sił, dla udoskonalenia porządku w państwie. W mojem i carowej imieniu polecam panu wyrazić wszystkim poddanym podziękowanie za wyrażone lojalne uczucia, które w obecnych ciężkich czasach tem radośniejsze były dla nas.

„Życzeniem jest mojem, by przez współną pracę rządu i dojrzałych sił społeczeństwa osiągnąć urzeczywistnienie moich zamysłów, skierowanych ku dobru ludu, utrzymać nieuszczuplone granice rosyjskie i porządek.

„Otóż postanowiłem powołać odtąd przy pomocy Bożej najgodniejszych, zażywających zaufania ludu i przez ludność wybranych mężów do współudziału w wypracowaniu i obradach nad ustawodawczymi projektami.

„Uwzględniając szczególne stosunki w ojczyźnie, różnorodność jej szczepów ludowych i słaby w niektórych jej częściach rozwój obywateli, zaprowadzali rosyjscy władcy w swej mądrości reformy, stosownie do dojrzałych potrzeb, ale tylko w odpowiedniem po sobie następstwie i porządku i przestrzegali przytem ciągłości silnego historycznego związku z przeszłością, jako rękojmi trwałości i mocy tych reform w przyszłości.

„Podejmując obecnie tę reformę i będąc przekonanym, że znajomość miejscowych potrzeb, doświadczenie życiowe i roztropny szczery głos wybranych mężów, zapewnią płodność ustawodawczych prac ku prawdziwemu pożytkowi narodu, przewiduję równocześnie całe skomplikowanie i trudność urzeczywistnienia tej reformy, przy bezwarunkowem strzeżeniu niewzruszalności zasadniczych ustaw państwa. Dlatego znając pańskie długoletnie doświadczenie administracyjne i ceniąc pańską spokojną stałość, uznałem za stosowne zarządzić pod pańskiem przewodnictwem szczególną konferencyę celem obrad nad sposobami urzeczywistnienia tej mojej woli. Niech Bóg użyczy błogosławieństwa memu przedsięwzięciu! Oby Bóg wspomagał Pana w skutecznem wykonaniu tego przedsięwzięcia, ku dobru powierzonego mi przez Boga ludu!"

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Do naznaczonych na wczoraj wyborów delegatów robotniczych do komisyi senatora Szydłowskiego nie przyszło, ponieważ w lokalach wyborczych rozlepiono ogłoszenie senatora Szydłowskiego, że żądania robotników przekraczają jego pełnomocnictwo i że osobista nietykalność delegatów robotniczych może być o tyle tylko zagwarantowaną, o ile to dotyczy ich mów w komisyi.

Petersburg. Na trzeciem posiedzeniu komisyi prasowej pod przewodnictwem tajnego radzcy Kobeko, teraźniejszy system nadawania koncesyi na wydawanie dzienników, nie znalazł wcale obrońców. Czternastu członków komisyi oświadczyło się za tem, by każdy nieposzlakowany obywatel państwa, który ukończył 25 ty rok życia, miał prawo wydawania dziennika, pod warunkiem zawiadomienia władzy o nazwie dziennika. Między tymi czternastu członkami był tajny radzca Kobeko i biskup Cyryl z Gdowa. Za poprawą obecnego sposobu nadawania koncesyi głosowało 8 członków.

Petersburg. W celu umożliwienia wszystkim wiernym poddanym bezpośredniej styczności z carem, zarządził car w osobnym ukazie, aby radzie ministeryalnej pod przewodnictwem cara przydzielone było przeglądanie i naradzanie się nad petycyami, wystosowanemi pod adresem cara przez osoby prywatne lub instytucye.

Londyn. Korespondent *Daily Chronicle* rozmawiał w Rydze z Maksymem Gorkim i dowiedział się od niego niektórych szczegółów z jego pobytu w więzieniu. Cela, w której Gorkiego zamknięto, była zimna i ciemna. Tylko przez kwadrans dziennie pozwolono mu używać przechadzki po dziedzińcu więziennym pod strażą żołnierzy. Nadto zmuszony był poddawać się codziennie upokarzającej rewizyi cielesnej, którą wykonywał dozorca. Dwa razy pozwolono Gorkiemu widzieć się z żoną i przyjacielem, lecz tylko przez kratę drucianą, tak, że nie mógł im nawet ręki podać. „Wręczono mi — opowiada Gorkij — dwa oskarżenia: pierwsze zarzuca mi utworzenie tajnego związku, drugie posiadanie tajnych dokumentów rewolucyjnych. Oba oskarżenia są bezpodstawne. Także zarzut, jakobym ogłosił, iż car pozbawiony jest tronu, jest niesłuszny. Mówiłem jedynie, że car kazał zabić nietylko swoich poddanych, lecz także swoją powagę". — W więzieniu wykończył Gorkij nową sztukę pt. „Dzieci słońca", lecz policya skonfiskowała manuskrypt.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. Obiega pogłoska, że w sobotę ogłoszony będzie w Warszawie stan wojenny. Ulicami przeciągają patrole po kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu żołnierzy pod dowództwem policyantów lub oficerów policyjnych, rewidując i aresztując podejrzane osoby.

Udać się ma do Petersburga deputacya w sprawie szkół średnich, złożona z 17 osób, po jednej z każdej gubernii i z Warszawy. Petycya, podpisana przez 40 tysięcy osób, domaga się wprowadzenia w szkołach średnich polskiego języka wykładowego z wyjątkiem nauki języka rosyjskiego, historyi i geografii Rosyi.

Warszawa. (Pet. Agencya tel.). Przedsięwzięto tu liczne aresztowania; między innymi aresztowano redaktorów kilku pism.

* * *

Z Warszawy piszą nam:

Pośpieszam Wam donieść, że nie mają najmniejszej wartości doniesienia urzędowe pomieszczane w naszych pismach o strejkach zakończonych zgodą obopólną, podziękowaniami drukowanemi i nabożeństwami, których to świętości niepotrzebnie się nadużywa w wypadkach zwycięstwa najordynarniejszego terroryzmu.

Szkoda, że te urzędowe relacye nie zapisują tylu na nowo podnoszonych strejków, zanim jeszcze zgasły świece na ołtarzach, zanim przebrzmiało echo modlitwy ofiarnej kapłana.

Jedna za drugą zaczęły ponownie strejkować, mniejsze warsztaty i fabryki, a delegacye robotnicze ponownie zjawiają się przed pryncypałami w sposób bardziej jeszcze stanowczy, domagając się podpisania „w przeciągu pięciu minut" nowych podwyżek, poczem znowu żądają umieszczenia podziękowań i znowu nabożeństw. Tak stało się dziś w fabryce Petscha dzwonków i przyrządów elektrycznych. Zeszło się to z nowym strejkiem pracowników i subjektów handlowych, który już wczoraj organizowano z pomocą odezw, jako też kartek z emblematem trupiej głowy, przestrzegającej tych, którzyby się odważyli iść dziś do pracy.

Na piątek organizuje się ogólny strejk kelnerów z hasłem zupełnego „święcenia" nadchodzącej niedzieli. Strejkują w dalszym ciągu tramwaje i gazownie, które kończą już swe zapasy, tak, że wczoraj musiano już wszędzie zapalać wieczorem świece przy gazie, który był niedostatecznym, mimo oszczędności takich, iż w latarniach świecą tylko po jednym płomieniu.

W tej chwili, godzina 1 z południa, handlowcy chodzą po sklepach, zmuszają do zamykania. Na Nowym Świecie zjawiają się kozacy, bliżej Krakowskiego Przedmieścia tłum, rozpędzany przez policyę. Niestety, sklepy zamykają.

Równocześnie po domach zaczyna się strejk służby domowej: kucharki, pokojowe, lokajów, stangretów zmuszają strejkujący do opuszczania domów. Władze są bezsilne. Niestety mają same ze sobą do czynienia. Wczoraj przeciągały po południu ul. Marszałkowską dwa oddziały policyi otoczone wojskiem. Byli to strejkujący policyanci! Równocześnie na tej samej ulicy oddziały piechoty pod bagnetami z komisarzami policyi dokonywają rewizyi w aptece Biertümpfla. Szukano w piwnicach składu broni. Na szczęście nic nie znalazłszy, odeszli jak zmyci. Ale jaki to budzi niepokój, jakie tłumy wyprowadza na ulice! A występują one i tak już coraz liczniej w szarych, głodnych gromadach, skupiając się przed bramami pałacu hr. Augusta Potockiego, ks. Lubomirskich, hr. Tyszkiewicza, gdzie zwykła tygodniowa ofiarność dla żebraków przeradza się w ten sposób w masowe żądania. A trzeba słyszeć, jak miotają przekleństwami, jak naciskają bramy i drzwi.

Symptom to nie pocieszający, a jednak, przyznać trzeba, wywołany istotnie powszechną, z dnia na dzień większą nędzą.

Potwierdza się wieść o zaprowadzeniu w Warszawie i główniejszych miastach zupełnego stanu wojennego. Plan jego właśnie opracowuje się już u Czertkowa.

Dochodzą tu coraz groźniejsze wieści z kraju, głównie z gubernii siedleckiej i lubelskiej o silnem wzburzeniu ludu. Hasło poszło z fabryk, skąd robotnicy rozchodząc się po wsiach, podniecają do rozruchów. Włościanie napadają i burzą składy monopolowe, urzędy gminne, plebanie, dwory, nie oszczędzając nawet osób właścicieli ziemskich, którzy wobec tego gromadnie zaczynają wyjeżdżać. Jednem słowem opłakany stan kraju i jego stolicy, z którego wyjścia nie widzimy, a czujemy tylko, iż z dniem każdym staczamy się w jaką przepaść bezdenną.

Galic. Towarzystwo gospodarskie.

Wczoraj po nabożeństwie w Katedrze rozpoczęły się obrady delegatów na czterdzieste zwyczajne zgromadzenie Rady ogólnej gal. Tow. gospodarskiego. Delegatów przybyło przeszło stu. Obrady zagaił prezes Towarzystwa dr. Włodzimierz Kozłowski. Po wstępie, w którym witał gości i dygnitarzy, nakreślił w swem przemówieniu ogólne położenie naszego rolnictwa, wspomniał o traktatach handlowych z Niemcami, o sprawie upaństwowienia kolei północnej, o budowie kanałów, regulacyi rzek, organizacyi władz wodnych, o korzystnem dla rolnictwa mianowaniu ministrem rolnictwa hr. Buquoy, o subwencyach rządowych i krajowych na cele rolnicze. Z ubolewaniem podniósł, że komitet skonstatował zamieranie życia w niektórych oddziałach, z wielką szkodą dla Towarzystwa. Staraniem wszystkich członków i wszystkich oddziałów winno być ściąganie jak największej liczby członków i rozszerzanie działalności Towarzystwa na wszystkie pola.

Z kolei imieniem miasta powitał zebranych p. Michalski, a imieniem krakowskiego Tow. rolniczego przemówił Zdzisław hr. Tarnowski, podnosząc wzajemny dobry obu Towarzystw stosunek.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komitetu z jego czynności za rok 1904 i sprawozdanie komisyi rachunkowej, wreszcie uchwalono budżet na rok 1905. P. Raciborski omawiał sprawę obecnego stanu obór i postawił wniosek następujący: Zgromadzenie raczy wybrać ankietę, którąby się zastanowiła nad obecnym stanem obór i kierunkiem ich prowadzenia i przedstawiła odpowiednie wnioski.

Nastąpił referat dra Kornela Paygerta „o upaństwowieniu kolei północnej", zakończony następującą rezolucyą: Walne zgromadzenie gal. Tow. gosp. uważa sprawę upaństwowienia kolei północnej za jeden z najważniejszych naszych postulatów i wyraża nadzieję, iż poselskie Koło polskie w Wiedniu wszelkich starań dołoży, aby sprawa ta jak najprędzej załatwioną została. — Rezolucyę tę jednomyślnie przyjęto, poczem prof. Mikułowski-Pomorski zachęcał gorąco członków Tow. gospodarskiego do wzięcia udziału w wycieczce rolniczej do Danii i południowej Szwecyi.

Na tem zakończyły się obrady posiedzenia przedpołudniowego; popołudniu o godzinie czwartej zebrali się delegaci na posiedzenie poufne.

* * *

Na posiedzeniu poufnem uchwalono przedstawić Radzie ogólnej następujące wnioski do uchwały:

I. Z referatu prof. dra Stefana Pawlika wniosek o polecenie Komitetowi: aby się zwrócił do Oddziałów Towarzystwa z wezwaniem zbierania funduszów na premie dla służby folwarcznej, uznając premiowanie jako jeden ze środków do polepszenia stosunków służby w gospodarstwie; aby przeznaczył spodziewaną subwencyę krajową w r. 1905, w kwocie 1000 koron na premie dla służby gospodarskiej jako nadzwyczajne odznaczenie za długoletnią wierną służbę.

Wreszcie o uchwalenie rezolucyi, wyrażającej zdanie, że przedewszystkiem premiowanie służby przez chlebodawców może im zapewnić dobrą, wierną i oddaną sobie służbę.

II. Z referatu pana Aleksandra Pragłowskiego rezolucya, wyrażająca zdanie, że ubezpieczenie służby i urzędników gospodarskich na wypadek niezdolności do pracy i na starość jest słusznym postulatem zdrowej polityki socyalnej i wynika ze względów sprawiedliwości. Następnie Rada ogólna poleca Komitetowi, by czuwał nad tem, iżby w przeprowadzeniu ustawowem tej sprawy uwzględnione zostały w odpowiedni sposób odrębne warunki naszego kraju i ciężkie położenie ekonomiczne naszego rolnictwa.

III. Z referatu pana Mieczysława Zajączkowskiego wniosek o polecenie Komitetowi, aby poczynił starania o przymusowe stosowanie § 9 ustawy o chowie bydła co do obowiązku gmin zapewnienia dostatecznej liczby buhajów licencyonowanych i o ścisłą kontrolę ze strony komisyj licencyjnych, tudzież organów władzy autonomicznej nad należytem utrzymaniem buhajów licencyonowanych. W razie nienależytego utrzymania, o postaranie się o umieszczenie u innego hodowcy, dającego w tej mierze lepsze rękojmie. Ten sam obowiązek ciąży na Oddziałach Towarzystwa co do buhajów subwencyonowanych i subwencyjnych.

IV. Z referatu pana Leona Podlewskiego wniosek o polecenie Komitetowi, aby poczynił u rządu odpowiednie starania o to, by rząd o ile możności zwijał dzisiejsze stacye ogierów, a rozdawał je prywatnym hodowcom (in Privat pflege), aby opłatę za wynajem ogierów obliczano według faktycznej wartości konia, aby cenę remont w interesie hodowców podniesiono na 800 koron i aby targi na remonty odbywały się jak najczęściej, w jak najliczniejszych miejscowościach i na placach publicznych.

V. Z referatu pana Artura Cieleckiego wniosek o polecenie Komitetowi, by w ministeryum wojny i wogóle u rządu poczynił odpowiednie przedstawienia i zwrócił uwagę panów ministrów na to, że odbywanie ćwiczeń wojskowych na łąkach i pastwiskach zwłaszcza w porze tajania śniegu i w porze deszczowej ogromne wyrządza rolnikom szkody.

VI. Z tego samego referatu rezolucya wzywająca oddziały Towarzystwa do subwencyonowania czasopisma fachowego pt. *Rolnik*.

VII. Wniosek w sprawie sadownictwa z referatu pana Juliana Brunickiego o polecenie Komitetowi, by się starał o ustanowienie przez Wydział krajowy w czasie jak najbliższym posady fachowego inspektora sadownictwa, któryby nadzorował czynności instruktorów powiatowych, szkółki wszelkie i wogóle akcyę podniesienia sadownictwa miał w swem ręku; — o zaprowadzenie przez Wydział krajowy sadów doświadczalnych w kilkunastu okolicach kraju i o przyśpieszenie reorganizacyi szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej.

* * *

Dzisiejsze publiczne posiedzenie przedpołudniowe rozpoczęło się o godzinie ¾ na 11 przedpołudniem. Zagaił je prezes Towarzystwa p. Włodzimierz Kozłowski i przywitał radzcę ministeryalnego p. Struszkiewicza, który gorliwie opiekuje się Towarzystwem gospodarskiem. P. Struszkiewicz odpowiedział, iż za zbyteczne uważa zapewniać zgromadzenie o swojej dla Towarzystwa sympatyi, sądzi jednak, iż wspomnieć wypada o sympatyi dla spraw rolniczych naszego kraju pana ministra rolnictwa. Następnie p. Kozłowski zaproponował zgromadzonym nadanie godności członków honorowych Towarzystwa panom: Ludwikowi Górskiemu, Dzierzbickiemu, Kazimierzowi hr. Chłapowskiemu, Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, szefowi sekcyi w ministerstwie rolnictwa p. Proskowetzowi, księciu Ferdynandowi Lobkowitzowi i księciu Fryderykowi Schwarzenbergowi.

Z porządku dziennego przedstawił pan Kozłowski sprawozdanie komitetu o rozwoju i pracy oddziałów. W niektórych jak np. pokuckim, stryjskim i jarosławskim rozwój oddziałów jest bardzo pomyślny, w wielu innych jednakże życie systematycznie zamiera. Mówca poświęca sprawozdaniom każdego z oddziałów po kilka słów. W końcu wzywa członków do jak najchętniejszej i najgorliwszej pracy. Komitet Towarzystwa każde dobre usiłowanie chętnie i z gotowością poprze. W dyskusyi, która się rozwinęła nad tem sprawozdaniem, przemawiali: pan Frommel, dyrektor akademii rolniczej w Dublanach, pan Cielecki, pan Bogdanowicz, który wniósł, by Rada ogólna zechciała Oddziały Towarzystwa uważać za ciała doradcze i z ich pomocą starała się pomagać i rozwijać jak najszersze akcye pomocy materyalnej dla rolników; dalej przemawiali kniaź Puzyna, pan Strzelbicki i pan Leon Podlewski, który podniósł, że pewna liczba wschodnio-galicyjskich właścicieli dóbr uprawia buraki dla wrogiej przemysłowi naszemu cukrowni chropieńskiej. Po zamknięciu dyskusyi przemówił jeszcze referent p. Kozłowski, który między innemi podniósł sprawę „grzechów przeciw ziemi". Jeśli ktoś do sprzedania ziemi jest istotnie zmuszonym, potępiać go nie można, lecz jaknajsilniej i najdosadniej piętnować należy tych wszystkich, którzy dla celów spekulacyjnych kupują ziemię i przez parcelacyę niszczą tę ostoję tradycyi narodowych, jaką jest „dwór polski". Sprawozdanie p. Kozłowskiego przyjęto do wiadomości i jednogłośnie uchwalono wniosek p. Bogdanowicza.

Przystąpiono z porządku dziennego do sprawy nadzoru nad stadninami. Referuje pan Artur Cielecki. Sekcya komitetu dla podniesienia chowu koni popierała w roku ubiegłym starania krakowskiego międzynarodowego Towarzystwa wyścigów, uważając wyścigi za najlepsze pole do popisu i wykazania siły i wytrwałości koni. Na ogół hodowli koni w naszym kraju potrzeba jest krwi gorącej, tj. *Volblutlerów* oryentalnych lub angielskich. Głównem staraniem sekcyi było stworzenie w całym kraju możliwej jednolitości w hodowli koni. Nie tak łatwo o to u nas. Chów koni w Galicyi zaledwo słabo się opłaca, hodują więc konie amatorzy, a amator kieruje się zwykle swojemi upodobaniami, a nie ogólną regułą i racyonalnością chowu. Sekcya postarała się o zorganizowanie lustracyi i nadzoru nad chowem koni. Za nadzór opłacaliby właściciele stadnin po 100 koron za 10 klaczy, a po 200 za więcej niż 10 klaczy. O pożyteczności takiego nadzoru dla hodowli koni w kraju nie ma dwóch zdań. — Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie dyrektor kraj. biura kolejowego p. Kędzior przedstawił do uchwały następującą rezolucyę w sprawie Kredytu melioracyjnego: Rada ogólna c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego uznaje dotychczasową organizacyę kredytu melioracyjnego za niedostateczną i nieodpowiadającą potrzebom upadającego rolnictwa. — Rada ogólna poleca Komitetowi, ażeby się odniósł do Wydziału krajowego o wyjednanie u Wys. Sejmu utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego, któryby podobnie jak czeski Bank krajowy udzielał Spółkom wodnym i poszczególnym właścicielom gruntów pożyczek, nisko oprocentowanych i umarzalnych w latach 50 do 78, a to przy pomocy emisyi obligów melioracyjnych, niemniej też o wyjednanie w drodze konstytucyjnej dla tych obligów ulg skarbowych, przyznanych przez ustawy dla przedsiębiorstw, subwencyonowanych z państwowego funduszu melioracyjnego. — Rada ogólna poleca Komitetowi, ażeby się odniósł do c. k. rządu o wyjednanie w drodze konstytucyjnej zmiany ustępu drugiego punktu 5 §. 2 ustawy z dnia 6 lipca 1896. Dz. p. p. Nr. 144 w tym kierunku, ażeby renta melioracyjna przy 4% odsetkach nie przenosiła 4·4 kapitału bez dodatku na administracyę.

Godzina 1; obrady trwają dalej. — Przed zamknięciem posiedzenia postawić ma jeszcze p. Bronisław Chodkiewicz wniosek w sprawie taryf kolejowych o utworzenie stałego Komitetu taryfowego, którego zadaniem będzie badać bieżące kwestye komunikacyjne, aby potem módz powziąć ostateczne konkluzye w sprawie nieustającej obrony interesów rolnictwa na polu polityki dróg żelaznych i wodnych.

O godzinie 4 popołudniu rozpocznie się ostatnia sesya walnego zgromadzenia.

KRONIKA.

Lwów 4 marca.

Protest. Przeciwko „niejasnym" wyborom delegatów do krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń we Lwowie wnieśli dotąd protesty: oprócz red. Aleksandra Milskiego, radny Karol Sklepiński, inżynier Breiter z żoną, adw. dr. Bronisław Ostaszewski, p. Sklepińska i grono tutejszych przemysłowców. Protesty wniesiono do prezesa Rady nadzorczej p. Józefa Męcińskiego na ręce Dyrekcyi w Krakowie.

Z karnawału. We czwartek tańczono u państwa Bielańskich, dzisiaj zaś u kuratora hr. Skarbka, jutro piknik Dubłański w hotelu Żorża, a w poniedziałek bal u pp. Godzimirów Małachowskich.

Z lwowskiej Filharmonii. W jutrzejszym koncercie znakomitego skrzypka Pabla de Sarasate bierze także udział, jak już wiadomo, niezrównana pianistka pani Berta Marx-Goldschmidt. Ta wysoce artystyczna para koncertantów grała w zeszłym tygodniu w sali Erarda w Paryżu w obec licznych i doborowych słuchaczy, przyczem pani Goldschmidt zdumiewała wszystkich pamięcią i siłą, odegrała bowiem tego wieczora aż pięćdziesiąt utworów z pamięci, między nimi wiele Chopinowskich.

Wystawa prac Stanisława Ostrowskiego, artysty-rzeźbiarza, zostanie otwartą w niedzielę 5 marca w salonie Towarzystwa sztuk pięknych (gmach Muzeum przemysłowego).

Reduta Koła literackiego, ostatnia w tym karnawale, odbędzie się dziś w salach Filharmonii. Będą na niej do nabycia aż cztery nagrody: jedna za rozrywkę umysłową, bo za rebus, dwie dla najpiękniej kostyumowanych masek, a jedna dla najpiękniejszej, niemaskowanej osoby.

Stowarzyszenie współpracowników handlowych zawiązało się we Lwowie. Celem jego będzie staranie o podniesienie moralne i materyalne swych członków zapomocą perjodycznie urządzanych wykładów i pogadanek (z wykluczeniem tematów religijnych i politycznych), zebrań towarzyskich, koncertów, przez zakładanie bibliotek itp. W miarę możności finansowej będzie Towarzystwo udzielało swym członkom zasiłków na podróże w celach naukowych, oraz wsparć w starości, w chorobie, w czasie chwilowego braku posady, będzie zaopatrywało wdowy, sieroty, tudzież starych, niezdolnych do pracy rodziców członków itp. Członkiem może być każdy pomocnik handlowy, bez różnicy wieku, płci, narodowości i wyznania, lecz nieposzlakowanego prowadzenia się.

Reżyser operetki naszej p. A. Lelewicz wyjedzie niebawem na szereg przedstawień do innych miast Galicyi, a mianowicie: do Kołomyi, Stanisławowa, Tarnopola, Przemyśla, Tarnowa i Krakowa.

Gimnazyum prywatne dla młodzieży z Królestwa. Z Krakowa donoszą, że z inicyatywy grona obywateli utworzył się tam komitet, mający na celu założenie prywatnego gimnazyum dla młodzieży z Królestwa Polskiego, która do szkół krakowskich z powodu braku miejsca przyjętą być nie może. Na czele komitetu stoi prof. Bujwid.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Koncert gal. Towarzystwa muzycznego (3-ci za rok 1904/5) odbędzie się w przyszłym tygodniu. Obok

Oktetu Beethovena na dęte instrumenta i potężnej symfonii Sindinga, wykonane zostaną dwa chóry J. Haydna: „Łowy, Winobranie i Taniec". W wykonaniu tej kompozycyi biorą udział chóry i orkiestra Towarzystwa muzycznego. Koncert odbędzie się w sali „Domu Narodnego". Zarząd postarał się o otwarcie pokoi przylegających bezpośrednio do sali, przezco usunął niedogodność jaką nastręczało złe umieszczenie garderoby.

Wieczorek pana Tarasiewicza. P. Michał Tarasiewicz, znakomity deklamator, urządza przed wyjazdem swoim do Warszawy, we czwartek, dnia 9 bm., w Kole literacko-artystycznem wieczór deklamatorski, na którym odczyta poemat Słowackiego: „Makryna Mieczysławska". Wieczór zainauguruje postne zebrania towarzyskie. Początek z uderzeniem godz. 8 wieczorem.

Dramat małżeński. Emerytowany pisarz kolejowy w Stanisławowie Mieczysław Chroszczyński oddawna podejrzywał żonę o stosunek miłośny z pewnym kapitanem i śledził każdy jej krok celem sprawdzenia swoich podejrzeń. Wczoraj rano właśnie przychwycił ją na poczcie w chwili, kiedy odbierała listy *poste restante.* Chroszczyński rzucił się na żonę, chcąc jej wydrzeć gwałtem listy, a kiedy się opierała, wydobył nagle z kieszeni rewolwer i skierował go do żony. Wówczas rzucił się między małżonków stróż pocztowy Wasyl Bałabutiak, usiłując wyrwać rewolwer z ręki Chroszczyńskiego. Wywiązała się walka, podczas której Chroszczyńska zdołała już wybiedz na ulicę. Chroszczyński strzelił do stróża, raniąc go śmiertelnie w prawe oko, poczem wybiegłszy na ulicę, dopędził żonę i strzelił do niej dwukrotnie, raniąc ją z tyłu w prawą stronę szyi, a następnie skierował lufę we własną pierś i zranił się w okolicę serca.

Rannych przewieziono do szpitala. Stan Chroszczyńskiego i stróża groźny, niemal beznadziejny. Natomiast Chroszczyńska ma się lepiej.

O pożarze zamku hrabstwa Branickich w Suchej nadchodzą następujące wiadomości: Pożar powstał onegdaj około godziny 9-tej rano, z dachu zamkowego z powodu zajęcia się belki, dotykającej komina. Pożar rozprzestrzeniał się z szaloną szybkością, tak, że mimo wysiłków straży ogniowej kolejowej i gminnej, które pierwsze pojawiły się na miejscu, wkrótce cały dach stanął w płomieniach. Akcyę ratunkową utrudniał brak wody, którą dowożono i donoszono z dość dalekich stawów. Z ruchomości i cennych zabytków dużo uratowano. Wiele jednak rzeczy, szczególniej mebli spaliło się na piętrze, które jest doszczętnie zniszczone. Sufity pozapadały się. Akcya ratunkowa wysilała się, aby uratować parter, gdzie jest pomieszczona cenna biblioteka, oraz lewe skrzydło zamku, gdzie złożone były kosztowniejsze meble. Przy pożarze pracowały straże ogniowe: z Żywca, Jordanowa, Makowa, oraz służba zamkowa.

Zamek w Suchej pochodzi z XVI wieku i jest własnością Anny hr. Branickiej.

Z karnawału krakowskiego. Z podwawelskiego grodu nam donoszą, że wśród innych zabaw odznaczył się świetnością bal Olgi hr. Borkowskiej z Ponikwy. Odbył on się w poniedziałek i sprowadził mnóstwo osób z Krakowa i z wielu okolic Galicyi.

Odznaczenie po śmierci. *Wiener Ztg* donosi: „Cesarz nadał inspektorowi policyjnemu w Krakowie Karolowi Tychemu srebrny krzyż zasługi z koroną". Tymczasem starszy inspektor Karol Tychy, przeniesiony w stan spoczynku przed pół rokiem, umarł w zeszłym miesiącu. Powyższe odznaczenie jest więc charakterystycznym kwiatkiem pośpiechu biurokratycznego.

Niewdzięczność ludzka. Milionerka amerykańska miss Stanford porobiła w swoim testamencie znaczne legaty na rzecz służby. Tymczasem służba ta nikczemnie jej się odwdzięczyła. Oto nie mogąc się doczekać jej śmierci i zapisanych pieniędzy, otruła ją w drodze do Honolulu, dokąd miss Stanford jechała dla poratowania zdrowia. Miss Stanford była osobą bardzo hojną. Na sam uniwersytet w San Francisco, którego założycielem był jej mąż, wydała 30 milionów dolarów!

Temperatura dnia 2 marca o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +1, tyleż we Lwowie, w Tarnopolu i w Czerniowcach 0, w Wiedniu +2, w Salcburgu —1, w Gracu +1, w Pradze +4, w Tryeście +9, w Abbazyi +8, Raguzie +10, w Budapeszcie +3, w Berlinie +2, w Hamburgu +3, w Monachium —1, w Zurychu 0, w Genewie i w Lugano +1, w Anglii +4, w Paryżu +1, w Biarritz +8, w Nizzy +2, w północnych Włoszech +2, we Florencyi +6, w Rzymie +8, w Neapolu +11, w Palermo +10, w Petersburgu —1, w Wilnie i w Warszawie 0, w Moskwie —15, w Kijowie —4, w Odesie 0, w Serajewie +4, w Belgradzie +5, w Bukareszcie +2, w Sofii +2, w Konstantynopolu +7, w Atenach +11.

Zmiana własności. Dobra Łukowiec żurowski w powiecie rohatyńskim nabył od p. Jakóba Rosenwiesena Bank parcelacyjny.

Związek Towarzystw polskich na Bukowinie. Pod przewodnictwem dr. Halbana odbyli tymi dniami w Czerniowcach delegaci polskich stowarzyszeń na Bukowinie naradę nad utworzeniem „Związku Towarzystw polskich". Reprezentowane były następujące stowarzyszenia czerniowieckie: Czytelnia polska, Koło polskie, „Sokół", „Gwiazda", „Ognisko", Bursa polska im. Adama Mickiewicza, Koło mieszane T. S. L., Polskie Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności, a z Towarzystw prowincyonalnych: Czytelnia polska i „Sokół" w Wyżnicy, oraz Czytelnia polska w Sadagórze. Uchwalono znaczną większością utworzenie Związku, do którego w charakterze członków należeć mają wszystkie instytucye kresowe.

Moralność dworu. *Die Welt am Montag* zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Moralność dworu", w którym kreśli w bardzo ciemnych barwach sylwetkę zamordowanego w. księcia Sergiusza. Z powodu zgonu w. księcia Sergiusza — czytamy tam — dwór pruski przywdział ośmiodniową żałobę. Również fürstenfeldzki pułk ułanów, którego właścicielem był wielki książę, pamięć jego uczci ośmiodniową żałobą. A tymczasem wiedziano bardzo dobrze w Moskwie, w Darmsztadzie, w Paryżu, w Berlinie, słowem wszędzie, że był to pederasta. Życie jego było długiem, nieprzerwanem pasmem zbrodniczych występków, dyktowanych najbrutalniejszymi instynktami. Gdyby był zwykłym śmiertelnikiem, nie opuszczałby ani na chwilę domu poprawy. Natomiast świętą kobietą była jego żona księżniczka Elli von Hessen Darmstadt. O ile znienawidzonym był w. ks. Sergiusz, o tyle ją otaczała powszechna cześć i szacunek. Artykuł kończy się słowami: „Oto rozpustnik, zbrodniarz, satrapa, morderca! I pamięć takiego człowieka, od którego Rosya i świat został uwolniony, czci dwór pruski i oficerowie ośmiodniową żałobą, ponieważ był on w. księciem. Oto moralność dworska".

Sposób zapewnienia długiego życia. Jedno z pism londyńskich rozesłało ankietę do czytelników swoich w sprawie sposobu zapewnienia długiego życia. Otrzymało też cały szereg odpowiedzi od ludzi, którzy doczekali się późnego wieku. Między innymi lord Gwydr, mający lat 95, pisze: Nie palić, ćwiczenia fizyczne na świeżem powietrzu, umiarkowanie.—Lord Grimthorpe, lat 88: Nie palić, umiarkowanie w jedzeniu i piciu.—Hr. Nelson, lat 82: Nie palić, wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu, żadnych lekarstw.—Sir W Huggins, lat 81: Nie palić, mało mięsa, dyeta mleczna. —Sir W. L. Drinkwater, lat 92: Nie palić, ćwiczenia fizyczne na świeżem powietrzu, siedem godzin snu. — Profesor Mayor, lat 81: Nie palić, ścisły wegetaryanizm. — Dr. Jerzy Keith, lat 86: Pali bardzo rzadko, spożywa mało mięsa lub ryby i dużo mleka. — W. P. Frith, lat 86: Jada dwa razy dziennie, nie pali, regularne ćwiczenia gimnastyczne. — H. G. Davis, lat 82: Nie palić, trzykrotne pożywne jedzenie, regularne ćwiczenia fizyczne. — Sir F. S. Haden, lat 86: Siedem godzin w łóżku, mało mięsa i mało wina, nie pali.

Ubezpieczenie a małżeństwo. „Kto nie ubezpieczy się na życie, ten nie może zawierać małżeństwa". Taką zasadę pragnie wprowadzić do prawodawstwa angielskiego pastor Jacques-Lorrain. Twierdzi on, że do zupełnego szczęścia małżonków potrzebne są police ubezpieczeniowe i męża i żony, a zdanie swoje tak uzasadnia: W zdrowem ciele zdrowa mieszka dusza. Ileż to bywa małżeństw nieszczęśliwych tylko dzięki temu, że jedna strona ukrywała zręcznie przed ślubem jakąś wadę organiczną. Ileż to kobiet bezdzietnych z tego samego powodu, dzieci kalek, idyotów, kretynów! Uniknąć tego złego można tylko przy pomocy ubezpieczeń. Towarzystwo ubezpieczeniowe przed wydaniem klientowi policy, poddaje go najsurowszym oględzinom i badaniu lekarskiemu. Policę może otrzymać tylko człowiek zupełnie zdrowy, bez wad organicznych. Jeżeli chcemy zapobiedz zwyrodnieniu rodu ludzkiego, starajmy się, aby tylko ludzie zdrowi zawierali związki małżeńskie. Młodzieńcy i młode kobiety przed pójściem do ołtarza, powinni żądać wzajemnie od siebie przedstawienia polic ubezpieczeniowych, jeżeli dbają o szczęście przyszłych swych dzieci.

Zmarli. We Lwowie Marya z Czarnowskich Korytkowa, wdowa po urzędniku krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 67.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano — 1, w poł. + 1 R. Bar. 768. Idzie w górę. Pochmurno.

Na balu.

Ona. Kto był ten młody człowiek, którego mi pan przedstawił?

On. Poeta liryczny.

Ona. Aha, to taki pan, co niema szczęścia w miłości!

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: „Szczęście w zakątku," sztuka Sudermana. Pierwszy gościnny występ R. Żelazowskiego. — W niedzielę popołudniu „Druciarz," operetka Lehara. Wieczorem „Ponad siły". — W poniedziałek „Apajune, duch wodny", operetka Karola Millöckera.

W Colosseum dziś nowy, bardzo zajmujący program.

Literatura i sztuka.

* **Thomas Thaller:** *Irene Abendroth, ein Fragment ihrer Künstlerlaufbahn.* — E. Piersons-Verlag, Drezden 1904.

Tytuł tej książki, która niedawno wyszła w Dreźnie, mówi zarazem, co jest jej treścią: karyera artystyczna Ireny Abendroth, jak wiadomo, lwowianki, obecnie jednej z najgłośniejszych koloraturowych śpiewaczek w Europie. A jest to książka pełna pietyzmu; pan Tomasz Thaller jest bowiem mężem pani Ireny Abendroth. Dzieło jego jest właściwie objektywną kroniką faktów, które wpłynęły na rozwój talentu i karyerę śpiewaczą znakomitej artystki, ale z każdego zdania o niej, z każdego niemal słowa uderza gorący, szczery i serdeczny entuzyazm autora dla „daru bożego" ukochanej osoby. Książkę rozpoczyna reprodukcya wycinka z *Gazety Narodowej* z 15 kwietnia 1881 r. Irena, a raczej Irenka Abendroth, miała wówczas ośm lat i wystąpiła na publicznym koncercie, którego dochód przeznaczony był dla ciężko chorego Ładnowskiego. „Ośmioletnia dziewczynka — czytamy w owym wycinku — śpiewająca „Ernaniego," „Trubadura," „Violettę" i t. p. utwory, a śpiewająca tak, że niejedna primadonna mogłaby jej głosu i czucia pozazdrościć — tem cudownem dzieckiem jest Irenka Abendroth, córka wyższego urzędnika skarbowego" itd. Dziennikarska recenzya o ośmioletniej śpiewaczce pełna jest zachwytów, wyrażonych w takich superlatywach, że w istocie niejedna primadonna mogłaby być o nie zazdrosną.

Rodzice tego cudownego dziecka nie mieli środków na jej kształcenie w śpiewie. Ojciec jej był podówczas sekretarzem skarbowej dyrekcyi i — jak sam mówił — pensya wystarcza mu na tyle, że żyć może z rodziną. Pierwszemi krokami dziecka-śpiewaczki kierował jego chrzestny ojciec nauczyciel śpiewu Ludwik de Croisé. Po kilku występach na amatorskich koncertach rozeszła się po Lwowie wieść o „cudownem dziecku" i poszła po świecie. Kilka nawet pism wiedeńskich zanotowało ten fenomenalny fakt. Ojciec małej śpiewaczki otrzymał kilka propozycyi od zawodowych impresaryów, nie chciał jednak słyszeć o nich. Bez odpowiedniego wykształcenia muzycznego, może byłby znakomity talent zmarniał, lecz zajęli się nim zacni ludzie. Na podanie ojca Ireny Sejm galicyjski w roku 1884 uchwalił udzielić jej 2000 złotych zasiłku na kształcenie się. Irena wyjechała z matką do Wiednia i tam uczyła się u pani Wilczkowej (Lampert) i u pani Mampé-Babbnigg.

Pierwszy występ w świecie ułatwił młodziutkiej artystce Floryan Ziemiałkowski, wówczas minister dla Galicyi. Zaprosił on ją do siebie na jeden z głośnych swoich wieczorów. Na nim śpiew Abendrothówny wzbudził podziw wykwintnego stołecznego towarzystwa i zyskał jej wielu przyjaciół, którzy jej potem niejednem pomogli w karyerze scenicznej.

W r. 1888 jako szesnastoletnia dziewczynka rozpoczęła Irena Abendroth w Karlsbadzie tournée artystyczne po miastach czeskich. Wszędzie przepowiadano jej wielką i piękną przyszłość. Piętnastego lutego następnego roku debiutowała już w operze nadwornej w Wiedniu jako Amina w Belliniego „Lunatyczce". Debiut miał wielkie powodzenie. Nazajutrz „koloraturowa śpiewaczka nadworna" zachorowała na dziecięcą chorobę — na kur. Po wyzdrowieniu przez rok jeszcze pozostała na scenie opery wiedeńskiej, potem odbyła tournée koncertowe po Galicyi i Królestwie, wszędzie z niepospolitem powodzeniem. W 1890 otrzymała *engagement* na rok do Rygi. Następne cztery lata śpiewała w Monachium, zaś od roku 1894 do 1899 powtórnie w Wiedniu w operze nadwornej. Od lat sześciu angażowaną jest w królewskiej operze w Dreźnie.

Książka pana Thallera opowiada krok po kroku z wielkim pietyzmem jak talent znakomitej śpiewaczki się rozwijał, jak ona sumienną, gorliwą pracą niezwykły dar swój rozwijała i kształciła, by sięgnąć wreszcie po najpiękniejsze wawrzyny sztuki. Książkę zdobi pięćdziesiąt kilka fotografii sławnej artystki w rozmaitych rolach. Znajdujemy w niej również ośmdziesiąt różnych recenzyi dziennikarskich, między innemi niektóre wybitnych, znanych w Europie powag na polu krytyki muzycznej. Wszystkie te recenzye pełne są superlatywów i entuzyazmu. — Pięknie bardzo wydana książka pana Thallera miłą z pewnością zrobi przyjemność wszystkim Polakom, którzy chętnie słyszą, że ktoś po Europie zaszczytnie roznosi sławę polskiego imienia.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 1 marca.

(Z). Z Paryża nadeszły dziś bardzo zajmujące wiadomości, dotyczące rokowań o nową pożyczkę rosyjską. Oto dwaj dyrektorowie banków paryskich, a mianowicie p. Bouron z „Credit Lyonnais" i p. Nötzlin z „Banque de Paris", wyjechali wczoraj do Petersburga, by porozumieć się z rządem rosyjskim co do emisyi nowej pożyczki rosyjskiej w sumie 800 milionów franków. Jak zapewniają w paryskich sferach giełdowych, obaj ci finansiści mają oświadczyć rządowi rosyjskiemu, że Francya gorąco pragnie, by wojna na Dalekim Wschodzie jak najrychlej się skończyła, a nadto położyć mają nacisk na to, że ta pożyczka, o którą toczą się obecnie rokowania, jest wogóle ostatnią pożyczką wojenną, jaką Rosya może otrzymać we Francyi.

Jeżeli układ dojdzie do skutku, w takim razie emisya nowej pożyczki odbyłaby się w kwietniu br. Pożyczka zaciągnięta ma być w 5 procentowych bonach skarbowych, płatnych za lat siedm. Jak wiadomo, pożyczyła Rosya w roku ubiegłym we Francyi na cele wojenne 800 milionów franków, w tym roku zaś pożyczyła w Berlinie 500 milionów marek, nadto w sierpniu roku ubiegłego zaciągnęła wewnętrzną pożyczkę 150 milionów rubli. Ogółem tedy wynosi suma pieniędzy, jakie Rosya już pożyczyła na wojnę i w najbliższym czasie zamierza jeszcze pożyczyć, przeszło $2^1/_2$ miliarda franków.

Zapotrzebowanie gotówki na ultimo lutego było na targu tutejszym większe, niż przypuszczano. Z wykazów banku austro węgierskiego okazuje się, że w ostatnich dniach lutego portfel wekslowy tego banku zwiększył się o $50^1/_2$ miliona koron.

Tendencya giełdy poprawiła się dziś znacznie. Z akcyi bankowych podniosły się w kursie akcye Landerbanku i Bankvereinu.

§ **Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z dnia 3go marca 1905 r. w Hali zbożowej. Tendencya: niezmieniona.

Pszenica biała 9.20—9.40, czerwona i żółta 9.25—9.50, żyto dworskie 7.25—7.50, targ. 7.10 do 7.20. Jęczmień brow. 8.00—8.40, na krupy 7.00 do 7.45, na paszę 6.80—7.00, owies 7.40—7.75, tatarka 8.75—9.60, kukurudza nowa 7.25 — 7.80, stara 8.25 do 8.60, cinquantin stara 8.55 do 9.00, Groch Wiktorya 10.75—11.50, zwykły 9.50—10.25, pastewny 7·75—8.50. Fasola cukrowa stara 18.00 do 23.00, długa 13.50 do 14.75. Fasola krótka 13.00—13.75, krasa 15.00—16.00. Bobik 7.75 do 8.50. Wyka 8.75—9.75. Siemię lniane 00.00 do 00.00, konopne 13·25—14.50. Mak niebieski 23.00 do 25.—, szary 21.00 do 23.—. Tymotka 21.00 do 23.00, Otręby pszenne 6.00—6.20, otręby żytne 6.00—6.20. Mąka czerwona 6.40—6.60, Ofagi 4.70 do 5·00. Słoma żytnia długa 2.20 do 2.40. Siano zwyczajne stare 4.20—4.80. Koniczyna pastewna 5.00 do 5.40. Soczewica 18.00—20.00. Proso zwykłe 8·00—8.75. Rzepak zimowy nowy 11·25—11·60. Koniczyna nasienna czerwona 50.— do 65.—, nasienna biała 40.— do 50.—. Ceny notowane za 50 kg.

§ **Wiedeń.** Dywidendę Laenderbanku oznaczono za rok 1904 na 24 koron. W zeszłym roku wynosiła 20 koron.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Londyn. Gazeta japońska *Kokuli* donosi, że ogólne wydatki, uchwalone przez parlament japoński w ostatnich dwóch sesyach, wynoszą 1.566 milionów jenów (3.915 milionów koron). Zbiory ryżu w Japonii w roku 1904 wyniosły 51,400.000 buszli, podczas gdy w roku 1903 dały 49,286.000 buszli.

Wrocław. *Schlesische Ztg.* donosi, że w szybie „Oskar" kopalni węgla koło Pietrzykowic w okręgu raciborskim pożar odciął 14 robotników od świata. Akcya ratunkowa w toku, zachodzi obawa, że robotnicy ci udusili się wskutek zabójczych gazów, które utrudniają prace ratunkowe.

Londyn. Rząd angielski wystosował do rządu rosyjskiego notę, z żądaniem 65.000 funtów szterlingów (1,625.000 koron) odszkodowania dla ofiar katastrofy hulskiej.

Rzym. Obstrukcyę kolejową należy uważać za ukończoną.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi, że w jednem z gimnazyów w Wiedniu utworzony zostanie kurs przygotowawczy z łaciny dla ukończonych uczniów szkół realnych, którzy chcieliby uzupełnić swą maturę, celem wstąpienia na uniwersytet. W razie potrzeby zostanie zaprowadzony także kurs języka greckiego. Potrzeba tych kursów zmniejszy się, gdy łacina zaprowadzoną będzie jako przedmiot nadobowiązkowy w szkołach realnych, jak się to dzieje w kilku zakładach Czech, Moraw i Galicyi.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Aresztowano ponownie Włodzimierza Angelusa, właściciela zakładu zastawniczego, z powodu, że podobno wpływał na świadków.

Kraków. Mimo energicznej akcyi ratunkowej, cały pałac w Suchej jest, jak słychać, zniszczony przez pożar. Wczoraj wieczorem paliły się sufity nad biblioteką.

Tyflis. Tymczasowym jen. gubernatorem miasta i gubernii Baku, gdzie zaprowadzono stan wojenny, został mianowany jen. adjutant ks. Amilachwari.

Petersburg. Dzienniki witają ukaz carski z radością, jako pierwszy krok do spełnienia gorących życzeń narodu i wyrażają nadzieję, że wiadomość o postanowieniu cara wywoła uspokojenie wzburzonych umysłów i zakończy rozruchy w całem państwie.

Wrocław. Z 14 robotników, zasypanych w szybie „Oskara" w Pietrzykowicach, wydobyto żywych 6, zaś 8 zginęło. Podczas robót ratunkowych jeszcze 5 robotników zginęło.

Noworosyjsk. Strejk robotników portowych skończył się. Żądań podwyższenia płacy nie uwzględniono.

Rzym. *Tribuna* donosi: Przywódzcy ruchu kolejarzy urządzili t. zw. referendum co do kwestyi proklamowania strejku. Brało w niem udział około 63.000 kolejarzy; 41.000 oświadczyło się przeciw strejkowi, 14.000 za strejkiem, 8.000 wstrzymało się od głosowania. Przypuszczają więc, że cała idea strejku będzie zaniechana i że nastąpi powrót do normalnych stosunków, zwłaszcza, że personal kolejowy jest fizycznie zmęczony. Dziś mają zapaść ostateczne uchwały komitetu agitacyjnego. Tymczasowo ogłasza socyalistyczny organ *Avanti* oświadczenie komitetu agitacyjnego, w którem doradza prowadzenie dalsze obstrukcyi kolejowej jeszcze przez kilka dni.

Poznań. *Dziennik Kujawski* donosi o krążącej pogłosce, iż dwaj czy trzej włościanie polscy w Parchaniu zamierzają sprzedać swe spore gospodarstwa komisyi kolonizacyjnej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady jeneralnej Banku Austro-węgierskiego pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego odczytano pismo obu ministrów skarbu w sprawie ponownego zamianowania p. Bilińskiego gubernatorem, tudzież zatwierdzenia wybranych na ostatniem Walnem zgromadzeniu członków rady jeneralnej.

Na życzenia złożone przez radzców Suessa i Mehwarta dziękował gubernator Biliński, oraz powitał nowych członków rady. Następnie wybrano komitet na r. 1905. Wniosku o zmianę stopy procentowej nie postawiono. Mężem zaufania dla działu hipotecznego został mianowany p. Moysa.

Kraków. Do *Czasu* donoszą z Warszawy pod datą 3 bm.: Dziś nad ranem aresztowano w jego mieszkaniu p. Stanisława Libickiego, redaktora i wydawcę *Kuryera codziennego.* Rewizya, która trwała od godz. 3 w nocy do 8 rano, nie wykryła podobno nic kompromitującego, niewiadomo więc, jakie są przyczyny aresztowania, tem bardziej, że podczas obecnego zamętu działalność publiczna p. Libickiego była w wysokim stopniu uspokajająca.

Aresztowano dziś w nocy także wybitnego publicystę i socyologa Krzywickiego. Organizatorowie strejku wydali dziś odezwę uspokajającą i zachęcającą robotników do powrotu do pracy.

Petersburg. Robotnicy czwartej grupy, która jest najliczniejszą, oświadczyli, że z powodu braku gwarancyi bezpieczeństwa osobistego nie wezmą udziału w wyborze delegatów do komisyi pod przewodnictwem Szydłowskiego, i będą proklamowali strejk powszechny. Druga grupa, składająca się z robotników fabryk papieru i drukarzy, uchwaliła 45 głosami przeciw 5 nie przystępować do wyboru. Wybór z grupy manufaktury drzewnej i budowy wagonów nie odbył się, ponieważ delegaci innych grup zawiadomili należących do niej robotników o swych uchwałach. W innych grupach wybory się jeszcze nie odbyły, tylko 16 wyborców z grupy tkackiej wybrało 4 delegatów do komisyi.

Ługańsk. Od wczoraj wieczorem panuje tu strejk powszechny. Magazyny są zamknięte. Robotników państwowej fabryki nabojów w poniedziałek wydalono. Dotychczas wszyscy zachowują się spokojnie, ale sytuacya jest poważna. Na dziś zapowiedziany jest strejk kolei jekaterynosławskiej. Robotnicy kolejowi żądają 8 godzinnego czasu pracy i podwyższenia płac o 10—25%. W razie nieprzyjęcia warunków grożą 6 marca wybuchem strejku.

Paryż. W sprawie obu ostatnich manifestów cara, donosi petersburski korespondent *Echo de Paris* pod datą 3-go bm., że pewien bardzo wysoki urzędnik powiedział mu, iż pierwszy manifest był wydany pod presyą partyi reakcyjnej, która chciała w ten sposób odpowiedzieć na ultimatum robotników i na groźbę strejku powszechnego. Wrażenie jednakże, wywołane tym manifestem, było bardzo niedobre, albowiem widziano w nim wprost odezwę, wzywającą do wojny domowej. Car przekonał się, że chodzi tu o los jego rządów i wogóle Rosyi i powołał do siebie do Carskiego Sioła ministrów rolnictwa i skarbu. Po długiej naradzie o godz. 6 wieczorem ogłoszono wczoraj drugi manifest.

Wojna.

Londyn. Korespondent Biura Reutera przy armii jen. Oku donosi z Fuczansan pod datą 2 b. m.: Japończycy zajęli po rozpaczliwej walce na bagnety mimo przewagi nieprzyjaciół szańce koło Apatai. Straty Japończyków w tym dniu wynosiły 2000 ludzi, straty Rosyan są jeszcze większe. Kanonada wzdłuż kolei żelaznej trwa dalej. Panuje silna zawieja śnieżna.

Petersburg. Pod przewodnictwem cara odbędzie się narada jen. Sacharowa, Dragomirowa i Roopa celem zbadania zajścia między Kuropatkinem i Grippenbergiem i omówienia ogólnej sytuacyi na terenie wojennym.

Petersburg. Do Pet. Aj. tel. donoszą z Pekinu: Rząd chiński zaniepokojony jest przybywaniem licznych mnichów japońskich do Chin, którzy pod płaszczykiem propagandy religijnej szpiegują i podburzają ludność przeciw dynastyi.

Sachetun. (Pet. Agencya). Na lewem skrzydle walczono przez całą noc. Od rana szaleje walka z japońską kolumną oskrzydlającą koło Szalinpu, na zachód od Mukdenu, skąd słychać kanonadę. Walka rozwija się wzdłuż całego frontu i coraz bardziej przybiera charakter rozstrzygającej bitwy.

Toklo. Ogień artyleryi japońskiej skierowany do głównych pozycyi Rosyan trwa dalej. Japończycy strzelają z ciężkich dział. Wiele pozycyj rosyjskich jest tak silnie ufortyfikowanych, że potrzebna jest metoda oblężnicza jak w wojnie fortecznej, celem zdobycia tych pozycyi.

Z głównej kwatery donoszą: Nieprzyjaciel jak się zdaje ściąga posiłki koło Szingczing. Oddziały nasze koło Pensiku zdobyły pozycye nieprzyjacielskie na wyżynie koło Kutulinu i Changkonu, dwie mile (angielskie) na wschód od Tungczaoszan. W kierunku ku rzece Sza Rosyanie wykonali na froncie atak. Zdobyte pozycye zostały przez nieprzyjaciela wzięte napowrót. Na prawym brzegu rzeki Hun nieprzyjaciel wykonał silny atak na Czenczaipao, ale go zupełnie odparto. Na prawym skrzydle wyparliśmy nieprzyjaciela z Czangtan i z Hunfangtai.

Wiedeń 4 marca. (Giełda towarowa). Cukier 35·00–35·10 (stale). — Spirytus 47·80–48·20 (silniejszy). — Nafta galicyjska bez zmiany.

Berlin 4 marca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·25. Spirytus 00·00.

Paryż 4 marca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·27. — Mąka („Fleur de Paris") 28·95.

Frankfurt 4 marca. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 213·70. Koleje państwowe 000·00 exclusive kupon. Alpiny 000·00 Disconto 192·30. — Laura 000·00.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, 1.30, **8.40***, 6.00, 8.55, 5.40, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.20.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.40, 5.00, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.20, 5.08, 10.02*.
Z Tarnopola: 8.25* na Podz. 8.10*, 11.38.
Z Czerniowiec: **12.33**, **1.40**, 8.10, 5.55, 10.10*.
Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.35.
Ze Stryja: 7.45, 10.20, 3.55, 10.45, 10.48*.
Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.30.
Z Jaworowa: 8.20, 4.45.
Z Sambora: 8.00, 10.00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.55**, 4.10*, 8.35, 6.30*, 10.5
Do Rzeszowa: 3.00.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55**, 6.30, 9*—11.—*; z Podzamcza: **2.09**, 3.45, 9.21*, 11.24
Do Tarnopola: 10.15 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.45**, 6.30, 10.45, 10.48*.
Do Stryja: 5.45, 9.15, 3.55, 6.45*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 10.55, 7.05*, 11.10* (kolej dojazdowa).
Do Jaworowa: 7.40, 6.05.
Do Sambora: 9.25, 3.40.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.45, 7.00*.
Do Sambora: 10.05*.

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Porę nocną liczy się od godz. 6 wiecz. do 6 rano.

Szczęsny Majewski

radca c. k. Sądu krajowego

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3. marca b. r., w 44 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 6. marca 1905 r., o godzinie 3. po południu z domu żałoby ulica Brajerowska l. 11a na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała siostra z rodzeństwem i Rodziną — krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 4 marca 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Henryk Jakubowski

em. radca c. k. Sądu i adwokat krajowy

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 3-go marca 1905 r., zaopatrzony św. Sakramentami, w 75 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążona żona, dzieci, wnuki i rodzina zapraszają — krewnych, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 5-go marca b. r. o godzinie 4. po południu z domu żałoby przy ul. Supińskiego l. 2. na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3. marca 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, ul. Sobieskiego l. 10.

†

Z Czarnowskich Marya Korytko

wdowa po urzędniku Krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezp.

zasnęła w Panu opatrzona św. Sakramentami, w dniu 2. marca 1905 roku, w 67-ym roku życia.

W głębokim smutku pogrążone dzieci wraz z wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we Lwowie w sobotę dnia 4. marca 1905, o godzinie 3. po południu z mieszkania przy ulicy Czarneckiego l. 10 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 2 marca 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

†

Aleksander Pochmarski

em. c. k. radca Dyrekcyi Skarbu i członek stow. „Czynnej Miłości Bliźniego“

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 3. marca 1905 roku, zaopatrzony św. Sakramentami w 72 roku życia.

W smutku pogrążona żona z dziećmi i wnuczką oraz Dyrekcya Stow. „Czynnej Miłości Bliźniego“ zapraszają — krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 5 marca 1905 roku, o godz. 3. po południu z domu żałoby ul. Zygmuntowska l. 11. na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3. marca 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

†

Roman Łohiński

oficyał rachunkowy

skończył żywot doczesny dnia 2-go marca 1905 roku.

Stroskany ojciec prosi przyjaciół i znajomych o udział w przeniesieniu zwłok z domu żałoby ul. Mochnackiego l. 28 dnia 4-go marca b. r., o godzinie 4-tej po południu na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3. marca 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10

†

Katarzyna I-voto Żelechowska II-voto Madejewska

żona rzeźnika i obywatela miasta Lwowa

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarła dnia 2. marca 1905 roku, zaopatrzona św. Sakramentami, w 66. roku życia.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 4-go marca 1905 r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby ul. Polna l. 54 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 2 marca 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów, Sobieskiego l. 10.

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę poleca

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

(przedtem Jan Lauruk)

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

we Lwowie, pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki na każde żądanie gratis i franco. Skład i Pracownię nożowniczą prowadzi p. **Lauruk** Halicka 6.

Drobne ogłoszenia.

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów, ul. Halicka 16, poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200.

Na pączki znakomity, bezwonny smalec po zniżonej cenie do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, ul. Batorego 2.

10.000 dębów

na sprzedaż

komis „Izby zleceń“ własność **R. Makarewicza** plac Dąbrowskiego 5.

Uzdolniony

leśniczy poszukuje posady w Galicyi lub Król. Polskiem. Zgłoszenia p. r. Leśnik

Borysław.

Prywatne doniesienia.

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiowane)

Od $^5/_3$—$^{11}/_3$ do widzenia:

Malownicze krajobrazy górskie i urocze zamki króla bawarskiego

Ludwika II

Wstęp 10 centów.

Nowość!

Krajowe odznaki kotyljonowe. Sortyment na listku paproci, zamiast w kowercie, dla jednej damy 60 hal. Setka najrozmaitszych orderów od 7 Kor. do 18 kor., również peleryny i płaszcze balowe poleca **„Szarotka“** Lwów, ul. Halicka 20.

Piasek!

Jako właściciel istniejących patentów, poszukuję, do założenia zakładu budowy maszyn (filii w Galicyi) do wyzysku piasków, kapitału lub spółki, 25 — 3000. — Guld ewentualnie w mniejszych kwotach. Ponieważ zamówienia tych maszyn na wiosnę, już istnieją i w Galicyi z najlepszem powodzeniem zaprowadzone, — upraszam o najszybciejsze zgłoszenia pod:

„Przemysł krajowy“

Rud. Mosse — Leipzig.

Trzy majątki ziemskie

do nabycia.

W najlepszej glebie Podolskiej. Dotychczas w starannej własnej administracyi. Blisko miast i kolei. Każdy w cenie około miliona koron. Ułatwienia w wypłacie. Informacye adresować pod **„Trzy majątki“**. Lwów, biuro Dzienników i ogłoszeń Plohna.

Waselinę

żółtą i czarną

najlepszy środek do konserwowania skóry, uprzęży, pasów i metali itp. poleca w puszkach blaszanych 5 kg. za 5 kor. 1 kg. 1 20 kor., pół kg. 60 hal., ćwierć kg. 30 hal. i wysyła za pobraniem pocztowem. Drogueryа **Menkesa** ul. Kazimierzowska 19.

DOM ZDROWIA

Dr. Soleckiego Kazimierza

Lwów, ul. Hausnera l. 11.

Nr. Telefonu 678.

Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**

Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Pierścionki

zaręczynowe, obrączki,

szpilki ślubne, srebro stołowe

(Urzędownie cechowane)

kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye

poleca **Jan Jarzyna**

jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Przeprowadzenia



Pat. wozy 6 i 8 metrowe

Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO i JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20, do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8, do 10 zł. Materace sprężynowe po zł. 15, 18, do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, prześcieradła i t. p.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 80 ct ze kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Już wyszły pocztówki

ilustrowane na tle powieści historycznej

„Krzyżacy“

Henr. Sienkiewicza,

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła. Cena kompletu (15 sztuk) 1 kor. 80 hal.

Kaz. Kamiński, wybitny artysta dramat. w sześciu rolach. Serya fotograf. zdjęć wraz z portretem artysty 1 korona.

Obrazy Jul. Kossaka, Komplet 40 reprodukcyj w pocztówkach 4 korony.

Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesłaniem należytości i 10 hal. porta, dostarczą

Howarth i Kleczeński, Lwów.

Panna uzdolniona w szyciu białej bielizny trochę i krawieczyzny poszukuje miejsca w prywatnym domu w miejscu lub na prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia **Z. G.** post. rest. Lwów.

Utrzymuje w składzie czasopisma zagraniczne

Francuskie humorystyczne:

Fin de siècle, Frou-Frou, Jean qui rit. Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Biblioteque mod.

Angielskie:

Frys Magazine. Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler.

Włoskie:

Domenica del Corriere.

Rosyjskie:

Oswobożdienie, Szut (humoryst.)

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN i odlewarnia żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.

Dependance

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie

Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. **szeroki 200 ctm. długi**, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po złr. 2.50 za zaliczką.

szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka

tylko po **70 ct.** za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch**, Göding, Nr. 91, Morawa.

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.

Wiedeń I, Tuchlauben 9.

SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poraczyński, A. Ehrbar, J. Wewiórski, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy o aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolii maści jako niezrównanych środkach.

Wysyłka franco tej książeczki uskutecznia się przy zamówieniach balsamu, a nawet i na specyalne żądanie gratis. 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **K. 15.** — franco. 2 tygle centyfolii balsamu franco razem z paczką **K. 3·60** Proszę adresować: **Aptekarz A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Szym. Haya i Z. Rucker.**

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi **na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.**

Niema tańszego i lepszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. GASPARY & Co.,

Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Illustrowany prospekt Nr. 224, żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicyę; kto żąda bezpłatnej informacyi, zechce się zgłosić

My korespondujemy w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia.

Ważne dla P. T. Interesowanych

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materyały jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła“.

Spółka kredytowa budowniczych

ul. Trzeciego Maja l. 7. we Lwowie.

Krochmal brylantowy

„Bażanta“

uznany powszechnie za najlepszy,

wszędzie do nabycia.

NAJWIĘKSZY W KRAJU SKŁAD NASION

BUKIETY

artystycznie wiązane: **ŚLUBNE, BALOWE, KOTYLIONOWE**

POLECA NAJTANIEJ ZAKŁAD OGRODNICZY,

M. Woliński

we Lwowie — PLAC MARYACKI 6.

Dla Prowincyi w specyalnem opakowaniu — Dla Komitetów balowych i Towarzystw Kasynowych znaczne ustępstwa.

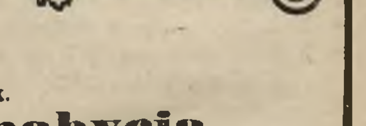
NAJWIĘKSZY W KRAJU SKŁAD NASION!

Mydło Schichta

„Jeleń“ **Znaki ochronne** **„Klucz“**



Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“, który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO AKC. DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

(Przedtem: „SPÓŁKA KOMANDYTOWA JULIANA WANGA“ WE LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 10. parter

poleca: **NAWOZY SZTUCZNE** TYLKO WŁASNEGO WYROBU.

Gwarancya składników.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

SPECYALNE NAWOZY POD KARTOFLE, BURAKI, CHMIEL, TRUSKAWKI I DRZEWA OWOCOWE.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarzystwo lekarskie

alkaliczno-słona

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ulica Halicka.

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.